

NAJWIĘKSZY Z POLSKICH
REWOLUCJONISTÓW

Kazimierz Wojciechowski

NAD PRZYSZŁOŚCIĄ
KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

Alicja Racewicz

PARTNERZY
WSPÓLNEJ SPRAWY

Hanna Polsakiewicz

CZY ABY NIE
PRZESADZAMY?

Alma Trzebicka



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik sił i idei oświatowy

ROK LVIII NR 45

WARSZAWA, DNIA 9 LISTOPADA 1975 R.

CENA 2 ŻŁ

S kromni i niepozorni, a przecież wielcy, wyjątkowi, niepospolici. Członkowie walczącego podziemia, Żołnierze oświatowego frontu. Nauczyciele — kombatanci. Pokolenie Polaków, któremu przyszło żyć i pracować w czasach bodajże najtrudniejszych: w mrocznych latach okupacji hitlerowskiej i w dniach odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Przedstawiciele licznej armii zasłużonych w tajnej oświacie pedagogów, najlepsi z najlepszych, przybyli do Warszawy z różnych stron kraju, aby w dniu 30 października wziąć udział w niecodziennym, wzruszającym spotkaniu.

W uznaniu zasług Rada Państwa — na wniosek Zarządu Głównego ZNP i Urzędu do Spraw Kombatantów — przyznała 50 nauczycielom najbardziej zasłużonym w tajnym nauczaniu wysokie odznaczenie państwowe: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jest to wyraz uznania dla nauczycieli za wpajanie młodzieży polskości wbrew woli wroga, za trwanie na posterunku w służbie nauczycielskiej z narażeniem życia własnego i najbliższych, za trud, ofiarność, odwagę graniczącą często z bohaterstwem, za czynne uczestnictwo w walce w czasie wojny, a po jej zakończeniu — w odbudowie zniszczonego kraju.

Odznaczeni nauczyciele byli w Warszawie gośćmi Zarządu Głównego ZNP. W uroczystości wręczenia odznaczeń udział wzięli zaproszeni na nią przedstawiciele władz partyjnych i państwowych: **Czesław Banach** — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, gen. **Mieczysław Grudzień** — minister Urzędu do Spraw Kombatantów, gen. **Zygmunt Huszcza** — wiceminister oświaty i wychowania. W spotkaniu uczestniczyli również członkowie Prezydium Zarządu Głównego ZNP.

Honory gospodarza tej niecodziennej uroczystości pełnił prezes ZG ZNP — **Bolesław Grześ**, który serdecznie powitał zebranych.

„Należycie do tego pokolenia wychowawców — powiedział prezes B. Grześ — któremu przyszło pracować w warunkach wymagających od Was męstwa, odwagi, samozaparcia, pokolenia, którego nie oszczędziła wojna. W czasie tragicznych lat okupacji stanęliście w pierwszych szeregach walczących o przetrwanie, o utrzymanie polskości — prowadząc tajne komplety, przygotowując młodzież do życia i pracy w wolnej ojczyźnie. Wielu takich jak Wy przyplaciło tę odwagę życiem, wielu z Was ma za sobą obozy koncentracyjne, więzienia, koszmarne przesłuchania. Wam również przypadło trudne dzieło odbudowy polskiej szkoły po wojnie, dźwigania jej ze zniszczenia. To Wy zostawiliście trwałą ślad swojej przebogatej działalności w minionym trzydziestolecu Polski Ludowej. Za to wszystko należy się Wam, żołnierzom walki podziemnej, najwyższy szacunek i uznanie. Wasze dzieło podjęły nowe pokolenia nauczycieli. Wasza praca daje obfity plon dziś. Jak głosi mądre i bogate w treści hasło: „Kombatanci byli i są nosicielami chlubnych tradycji naszego narodu”.

W imieniu Rady Państwa aktu

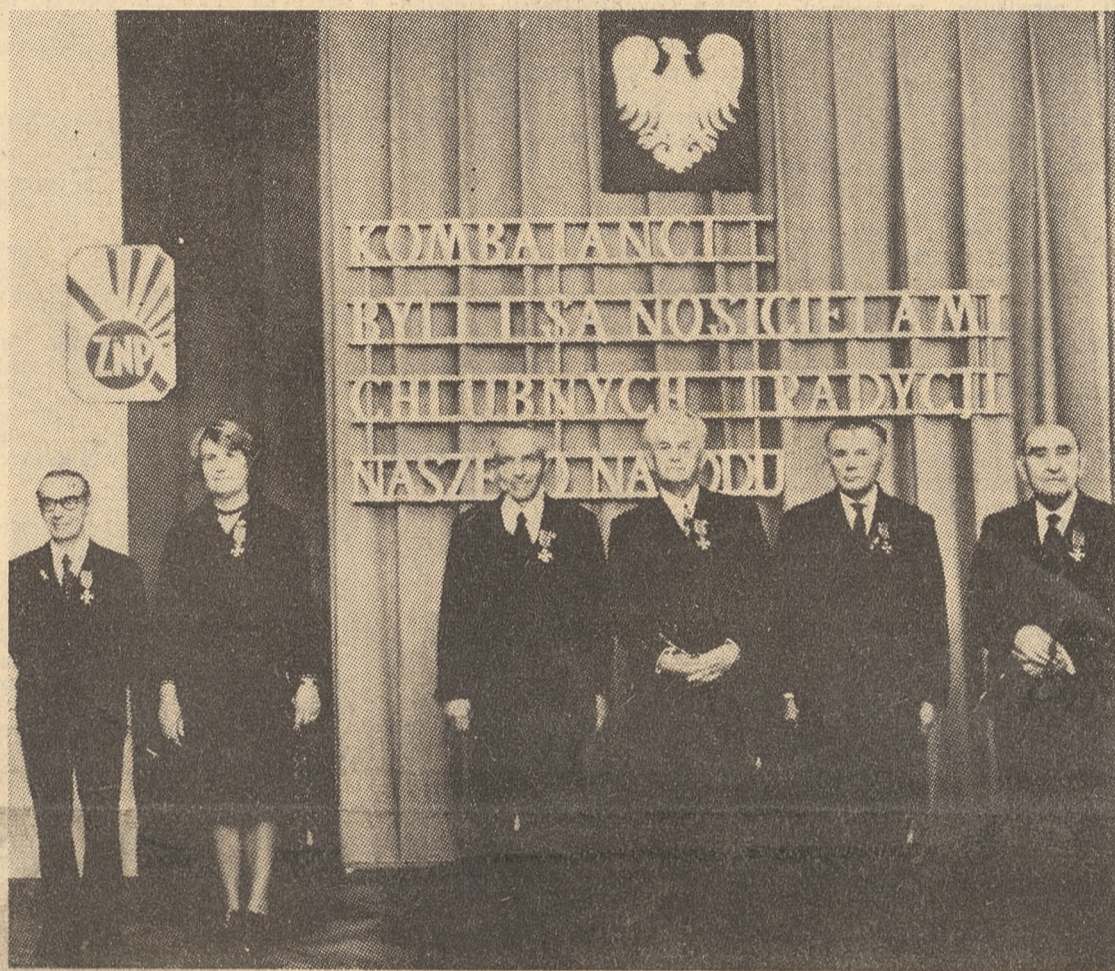


Foto: Cz. Górski

Żołnierze PODZIEMNEGO FRONTU oświatowego

dekoracji dokonali: generał **Mieczysław Grudzień** oraz generał **Zygmunt Huszcza**. (Listę odznaczonych podajemy na str. 2). Składając odznaczonym gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności, minister Urzędu do Spraw Kombatantów powiedział:

„Pragnę jednocześnie wyrazić swoje głębokie zadowolenie z faktu, iż mogę uczestniczyć w tej milej i podniosłej uroczystości właśnie w Waszym środowisku i właśnie w tym okresie. A jest to okres szczególnie ważny. Szczególny między innymi dlatego, że bilansujemy dokonania minionego pięciolecia. Bilans ten pod każdym względem wypada korzystnie. Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wysiłkiem i ofiarną pracą całego narodu — pomyślnie kończymy realizację zadań społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, ustalonych na VI Zjeździe partii. W

ciągu tego pięciolecia, w stopniu nieporównywalnym z żadnym innym, wydatnie pomnożony został nasz ogólnonarodowy dorobek. We wszystkich podstawowych dziedzinach wykonaliśmy skorygowane w górę zadania. Umocniła się siła i pozycja Polski w świecie. Piękniejszy i zasobniejszy stał się dom, któremu na imię socjalistyczna Ojczyzna, lepiej żyje się jego mieszkańcom.

Jest to okres szczególnie także dlatego, że znajdujemy się w fazie wypracowywania kształtu i kierunków dalszego naszego rozwoju. Kształt ten zarysowały Wytoczne Komitety Centralnego na VII Zjazd partii, od którego dzieła nas niewiele ponad 30 dni. Podobnie jak w mijającym pięcioleciu, nadrzędnym celem działalności partii pozostaje człowiek i jego potrzeby. Wspólnym wysiłkiem rąk i umysłów będziemy tworzyć rozwinięte społeczeńst-

wo socjalistyczne. Społeczeństwo żyjące dostatnio i kulturalnie, korzystające z wszelkich walorów ustroju socjalistycznego, dysponujące nowoczesną nauką, przodującą techniką wytwarzania, a także coraz bogatszymi środkami i sposobami zaspokajania swych osobistych potrzeb. Będzie to społeczeństwo wydajnej pracy, wysokiej organizacji i świadomej dyscypliny, pełnego rozkwitu twórczych możliwości każdej jednostki.

Budowa socjalizmu „dla ludzi i przez ludzi” jest czynnym i dynamicznym i dynamizującym wszystkie siły naszego społeczeństwa. Otwarty charakter planu, który uchwalili VII Zjazd partii, jest orientacją na ludzką inicjatywę, dobrą pracę, ofiarność i zaangażowanie. Niekwestionowaną zasługą partii jest, że potrafiła uświadomić zależność między społecznym a indywidualnym

rozwojem, między dążeniami państwa i aspiracjami jego obywateli. Naszym wspólnym dorobkiem jest fakt, że w latach 1971—1975 stworzyliśmy dobry punkt wyjścia do realizacji jeszcze ambitniejszych zadań w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.

Rok 1975 jest także rokiem obchodów 30-lecia zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem. W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku możemy jako środowisko kombatantkie stwierdzić, że uzyskaliśmy w tych obchodach nowe jakości polityczne i społeczno-wychowawcze. Dotyczą one naszego środowiska, ale przede wszystkim ogółu społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia. Odnotowujemy te osiągnięcia w przekonaniu, iż u źródeł ich leży także praca znaczącego sojusznika, jakiego posiadamy w środowisku nauczycielskim, w Was, drodzy Towarzysze. Chyba jak nigdy dotychczas, współdziałanie środowiska kombatantkiego z nauczycielstwem polskim osiągnęło duży zakres, rozwinęło się w wielu płaszczyznach służących między innymi osiągnięciu lepszych i wyższych rezultatów w dziele kształtowania patriotyzmu i internacjonalistycznych postaw młodzieży. Obchody te były kolejną, dobrą lekcją historii, ale historii nie dla naszej wiedzy o niej, lecz dla potrzeb teraźniejszości i przyszłości kraju i jego obywateli, a zwłaszcza młodych pokoleń.

Kierownictwo partii i ludowego państwa zawsze wykazywało troskę o tych, którzy w latach okupacji podjęli trud największy: trud walki o byt niepodległej Polski, o godność człowieka i honor Polaka. Byli nimi żołnierze regularnych jednostek Wojska Polskiego, partyzanci, uczestnicy ruchu oporu, więźniowie hitlerowskich katowni. Ale byli nimi także żołnierze „cichego frontu”, ofiarni, patriotyczni nauczyciele polscy, których walką było tajne nauczanie. Ich trud i ofiarność, poświęcenie i bohaterstwo weszły na trwałe do chlubnych tradycji naszego narodu. Otaczamy ich powszechnym szacunkiem.

Wyrazem tej troski partii i państwa jest moralna i materialna satysfakcja wobec tych wszystkich, którzy w walce z okupantem ponieśli ciężary i ofiary największe. Jest to troska o kombatantów, byłych więźniów hitlerowskich obozów, uczestników ruchu oporu — w tym bojowników tajnego nauczania. Najświeższym świadectwem tej troski jest uchwalona przez Sejm PRL, w dniu 23 października br., Ustawa o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych.

Jako osobistą satysfakcję odczuwam fakt, iż mogłem dzisiaj, w imieniu władz państwowych, być pośrednikiem w realizowaniu tego moralnego zadośćuczynienia wobec osób tu obecnych, dokonując aktu wręczenia nadanych Wam wysokich odznaczeń państwowych.

Jeszcze raz składam Wam serdeczne życzenia i gratulacje. Przyjmijcie też najlepsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności”.

Zarządzie Głównym ZNP

30 października bieżącego roku obradowało Prezydium Zarządu Głównego ZNP pod przewodnictwem prezesa ZG ZNP — kol. Bolesława Grzesia. Porządek dzienny obejmował: informacje o pracy Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP w roku szkolnym 1974/75; przyjęcie wytycznych Prezydium ZG ZNP w sprawie zakresu działania i organizacji stałych komisji konsultacyjno-opiniotwórczych przy oddziałach Zarządu Głównego ZNP oraz sprawy bieżące. Posiedzeniu Prezydium poświęcimy oddzielne sprawozdanie.

27 października obradowało w Warszawie plenum Zarządu Sekcji Nauki ZNP. Zadania sekcji w świetle Wytycznych KC na VII Zjazd PZPR przedstawił kol. doc. Wiesław Jasiodęzki, przewodniczący Zarządu Sekcji Nauki ZNP. O programie rozwoju i głównych kierunkach działalności szkolnictwa wyższego w latach 1976—1980, ze szczególnym uwzględnieniem roku akademickiego 1975/76, poinformował uczestników plenum prof. dr hab. Janusz Górski, wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. W dyskusji głos zabrał prezes ZG ZNP — kol. Bolesław Grześ. Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski wręczył grupie wybitnych działaczy związkowych pionu szkolnictwa wyższego Medal Komisji Edukacji Narodowej. Wśród odznaczonych znaleźli się koledzy: Z. Sztetyło, A. Stelmachowski, M. Starczewski, W. Michowicz, S. Kaleta i L. Bednarski.

W obradach plenum Sekcji Nauki ZNP brał udział: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Wiesław Jasiodęzki, zastępca kierownika Wydziału Kultury, Oświaty i Prasy CRZZ — Leon Grabowski; przedstawiciele Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — dyrektor Medard Masłowski i dyrektor Lech Karpiński. Relację z przebiegu obrad zamieszczamy na stronie 5.

19 i 20 października odbyła się w Helenowie koło Warszawy krajowa narada aktywów TPD poświęcona przygotowaniom do VI Krajowego Zjazdu TPD, który odbędzie się w drugiej połowie listopada bieżącego roku. Naradę prowadził prezes ZG TPD — prof. Jerzy Wolczyk, pierwszy zastępca ministra oświaty i wychowania. W naradzie uczestniczył kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. Jarema Maciszewski, który wygłosił przemówienie końcowe. Ze strony ZG ZNP w obradach brał udział kol. Władysław Wawrzynowski, wiceprezes Związku.

23 października w Zarządzie Głównym PTTK w Warszawie odbyło się — z okazji Dnia Nauczyciela — spotkanie, podczas którego zasłużonym działaczom turystyki i krajoznawstwa zostały wręczone Medale Komisji Edukacji Narodowej, Złote Odznaki ZNP, a także odznaki i wyróżnienia PTTK. Na uroczystości obecni byli: prezes ZG PTTK — Stanisław Lewandowski, wiceminister oświaty i wychowania — Waldemar

Winkiel oraz prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ.

Tego samego dnia z okazji Dnia Nauczyciela Rada Zakładowa ZNP Warszawa Praga-Południe zaprosiła wyróżnionych nauczycieli na spektakl do Teatru Małego. Przed spektaklem prezes ZG ZNP Bolesław Grześ wręczył Złote Odznaki ZNP licznej grupie nauczycieli i działaczy kulturalno-oświatowych, wśród których znajdował się wybitny aktor i reżyser teatralny — Adam Hanuszkiewicz, mający wielki dorobek w upowszechnianiu wiedzy o sztuce i teatrze wśród młodzieży szkolnej.

W dniach 28—29 października bieżącego roku odbyło się Plenum Głównego Komisji Rewizyjnej ZNP poświęcone kontroli działalności wydziałów: organizacyjnego, pedagogicznego, pracy społeczno-oświatowej, wychowania fizycznego, sportu i turystyki oraz wydziału i sekcji nauki. W posiedzeniu plenarnym uczestniczyli: wiceprezes ZG ZNP — Władysław Wawrzynowski oraz sekretarz ZG ZNP — Tadeusz Suberlak. Powołane z członków komisji zespoły złożyły sprawozdania z kontroli działalności rad zakładowych i komisji rewizyjnych przeprowadzonych w dwu dzielnicach Warszawy — Ochota i Żoliborz oraz w niektórych sezonowych ośrodkach czasowych, profilaktycznych i kursach związkowych. Złożono także wnioski zmierzające do doskonalenia tej akcji, które zostaną rozpatrzone przez kierownictwo Zarządu Głównego ZNP. Główna Komisja Rewizyjna ustaliła następnie szczegółowy plan pracy komisji na IV kwartał bieżącego roku.

29 października prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ i sekretarz ZG ZNP — Tadeusz Suberlak spotkali się z grupą emerytowanych nauczycieli z Torunia. Przedmiotem rozmowy była obecna sytuacja w środowisku nauczycieli, szczególnie nauczycieli emerytów starego portfela.

Prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ spotkał się 29 października w Domu Nauczyciela w Warszawie przy ulicy Brzozowej z aktywnym Rady Zakładowej ZNP Ministerstwa Oświaty i Wychowania, wręczając wyróżnionym działaczom oświatowym i związkowym Złote Odznaki ZNP.

20—23 października odbyła się w Kielcach krajowa narada dyrektorów i instruktorów Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, zorganizowana przez Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP przy współpracy Oddziału ZG i Filii OUPIS ZNP w Kielcach. Obrady prowadził sekretarz ZG ZNP — kol. Tadeusz Suberlak. Referat zasadniczy wygłosił kol. Mieczysław Puto — kierownik Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP. Sprawy finansowe omówił w swym wystąpieniu kol. Władysław Wawrzynowski — wiceprezes ZG ZNP. W naradzie brał udział przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Wiesław Sordyl.

24—26 października odbyła się na terenie i Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki konferencja nauczycieli reprezentujących szkoły noszące imiona tej Dywizji i jej bohaterów. Narada została zorganizowana przez Dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Zarząd Główny ZNP oraz KOiW Stołecznego Województwa Warszawskiego. Uczestnicy narady wysłuchali referatów na temat: „Wykorzystanie tradycji ludowego Wojska Polskiego w wychowaniu patriotycz-

no-obronnym młodzieży szkolnej” oraz „Osiągnięcia szkoleniowo-wychowawcze 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej i działalność na rzecz wychowania patriotyczno-obronnego młodzieży szkolnej”.

25—26 października odbyły się w Warszawie rozgrywki reprezentacji ZNP i ludowego Wojska Polskiego o puchar prezesa ZG ZNP — w ramach XI Spotkań Szachowych organizowanych przez Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP. Zwycięstwo odniosła reprezentacja LWP, która wygrała spotkanie w stosunku 8,5 pkt. do 3,5 pkt. Wręczenia nagród dokonał kol. Władysław Wawrzynowski, wiceprezes ZG ZNP.

27 października odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP posiedzenie Prezydium Sekcji Szkolnictwa Zawodowego z udziałem dyrektora Departamentu Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania — mgr. inż. Jana Karpińskiego.

27 października odbyło się posiedzenie Prezydium Sekcji Bibliotekarskiej, na którym przedyskutowano wnioski ze szkolenia w okresie wakacji oraz omówiono stan realizacji planu pracy w bieżącym roku. Dokonano także zmian organizacyjnych. Koleżanka Izabela Latuszkiewicz, w związku z przejściem do innej pracy, złożyła rezygnację z funkcji przewodniczącej sekcji. Za dotychczasową działalność wyrażono koleżance Latuszkiewicz serdeczne podziękowanie. Nową przewodniczącą Sekcji Bibliotekarskiej wybrano koleżankę Jądwiegę Tatjewską.

30 października odbyło się posiedzenie Prezydium Sekcji Wychowania Przedszkolnego, na którym omawiano bieżące problemy działalności sekcji, natomiast 31 października obradowało plenum Sekcji Szkolnictwa Specjalnego.

Kolejne narady inauguracyjne powszechnie szkolenie ideowo-pedagogiczne nauczycieli odbyły się w Katowicach, Siedlcach i Szczecinie. Uczestniczył w nich aktyw nauczycielski i związkowy, przedstawiciele ZG ZNP i Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR. W naradzie szkoleniowej w Katowicach zorganizowanej 31 października wzięli udział przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — tow. Ireneusz Sekula oraz sekretarz ZG ZNP — kol. Tadeusz Suberlak.

22 października odbyło się spotkanie — z udziałem przewodniczącego Rady Zakładowej ZNP i dyrektora Złotej Szkoły Gminnej w Węgorzewie — w sprawie rozbudowy i modernizacji ośrodka sportów wodnych ZNP w Ogenkach koło Węgorzewa. W spotkaniu wzięł udział kol. Władysław Wawrzynowski — wiceprezes ZG ZNP i kol. Mieczysław Puto — kierownik Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP.

23 października odbyła się w Warszawie krajowa konferencja Szkolnego i Akademickiego Związku Sportowego (SZS-AZS) poświęcona problematyce rozwoju sportu wśród dzieci i młodzieży szkolnej oraz młodzieży studenckiej. Na konferencji obecny był kol. Władysław Wawrzynowski — wiceprezes ZG ZNP.

24 października odbyło się w Koszalinie spotkanie aktywów związkowego i grupy seniorów związkowych, w czasie którego pożegnano zasłużonych działaczy odchodzących na emeryturę: kol. Mieczysława Tachera, dotychczasowego dyrektora Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Koszalinie i kol. Telesfora Kaczora, dotychczasowego inspektora pracy. Obecny na spotkaniu kol. Władysław Wawrzynowski poinformował zebranych o aktualnych zadaniach ZNP przed VII Zjazdem PZPR i odpowiadał na pytania.

W ogniwach terenowych

17 września bieżącego roku Dzielnicowa Rada Zakładowa ZNP Łódź-Śródmieście odbyła plenum poświęcone omówieniu Wytycznych na VII Zjazd PZPR i XV Plenum CRZZ. W obradach uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, administracyjnych i oświatowych. W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na treści ideowo-wychowawcze odbywających się obecnie szkoleń w ogniskach związkowych. Zobowiązano rady oddziałowe do wnikliwego przeanalizowania uchwał przedjazdowych. W czasie obrad

naczelnik Urzędu Dzielnicowego, R. Rojewski, zapoznał zebranych z realizacją założeń planu pięcioletniego i zrehabilitował główne kierunki rozwoju dzielnicy Łódź-Śródmieście w przyszłej pięcioletce. Inspektor oświaty i wychowania W. Jastrzębski poinformował o przebiegu akcji kolonijnej oraz o obecnej sytuacji kadrowej. Sprawozdanie z realizacji funduszu socjalnego za ostatnie osiem miesięcy złożył przedstawiciel Dzielnicowej Rady Zakładowej. W bieżącym roku z różnego typu czasów skorzystało przeszło 1200 nauczycieli, pracowników administracji i ich rodzin. Organizowano również wypoczynki za granicą w Bułgarii, ZSRR i NRD.

Ożywioną działalność kulturalno-oświatową prowadzi Klub Na-

uczycielski w warszawskiej dzielnicy Żoliborz. Przechodzą tu czynni nauczyciele i emeryci, instruktorzy ZHP i młodzież. Kierownik klubu kol. Karolina Kaczyńska potrafi zaspokoić różnorodne zainteresowania członków i sympatyków. Dużym zainteresowaniem cieszą się prelekcje wygłaszane przez wybitnych znawców tematyki. Podejmowane są także zagadnienia, jak sytuacja polityczna i ekonomiczna świata i kraju, sztuka, literatura, zdrowie. Można tu nie tylko wysłuchać ciekawej prelekcji, ilustrowanej filmem lub prześrodkami, lecz także posłuchać dobrej muzyki, obejrzeć program telewizyjny, pograć w szachy czy zająć się swoim hobby, jak dzwiarstwo, zdobnictwo artystyczne, rysunek itp. Klub organizuje wycieczki na wystawy malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej i

urządza też u siebie małe wystawki obrazujące efekty pracy hobbystów.

Staraniem byłej Powiatowej Rady Zakładowej ZNP w Wejherowie zorganizowano dwie bardzo udane wycieczki krajoznawcze, w których uczestniczyło 90 członków Związku. Pierwsza 13-dniowa przebiegała pod hasłem: „Poznajemy piękno gór” i wiodła od Sudetów po Bieszczady. Uczestnicy drugiej, sześciodniowej, wycieczki zwiedzili Polskę centralną: Warszawę, Lublin, Kielce, Łódź i Bydgoszcz. Zwieńczono zabytki historyczne, miejsca pamięci narodowej, nowe obiekty, odwiedzano zakłady pracy. Urozmaicony program obu imprez oraz sprawna organizacja i przyjemna atmosfera sprawiły, że nauczyciele powrócili zadowoleni z bagażem niezapomnianych wrażeń.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

Prezydium Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania na swym ostatnim posiedzeniu rozpatrzyło sprawę przygotowania podręczników dla potrzeb reformowanej szkoły oraz wnioski w sprawie szkolenia kadry kierowniczej MOiW i jednostek podległych.

Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski przyjął w dniu 31 października br. korespondenta „Le Monde” Manuela Lucberta.

Korespondent francuskiego dziennika żywo interesował się polskim systemem oświaty oraz przygotowaniem do wprowadzenia reformy szkolnej.

W uznaniu zasług za długoletnią działalność w Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia”, który od lat pracuje dla potrzeb polskiej oświaty — odznaczono 22 pracowników tej instytucji.

Dekorując zasłużonych wiceminister oświaty i wychowania Zygmunta Huszcza pogratiłował im w imieniu kierownictwa MOiW.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Alina Sniechowska. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Hanna Lebecka, Maria Kochanowska, Danuta Sadowska, Barbara Walczyna, Maria Zygmud.

Realizując hasło „Młodzież Partii na jej VII Zjazd” uczniowie szkół budowlanych województwa krakowskiego podjęli zobowiązanie wykonania prac budowlanych o wartości ponad 788 tys. zł, z czego prace na sumę 180 tys. zł zostały zrealizowane do końca października br.

Na listę podejmujących zobowiązania wpisali się: Zespół Szkół Budowlanych nr 1 w Krakowie (250 tys. zł); Zespół Szkół Budowlanych nr 2 w Nowej Hucie (100 tys. zł); Zespół Szkół Budowlanych w Krzeszowicach (253 tys. zł); Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących przy „Budostalu” (45 tys. zł); Zasadnicza

Szkoła Budowlana Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Południe” (110 tys. zł) i Zasadnicza Szkoła Budowlana Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego (30 tys. zł).

Warto przypomnieć, że młodzież wymienionych szkół wykonała w roku szkolnym 1974/75 — w ramach czynów społecznych — prace budowlane o łącznej wartości 2 620 193 zł.

Podjęwszy swoje zobowiązania przedjazdo — krakowska młodzież zwróciła się z apelem do uczniów szkół budowlanych w całym kraju o podjęcie zobowiązań dla uczczenia VII Zjazdu PZPR.

Minister oświaty i wychowania — na wniosek Prezydenta Warszawy — powołał na stanowisko stołecznego kuratora oświaty i wychowania Romualda Lerskiego.

Minister i prezydent, w imieniu władz miasta wyrazili podziękowanie dotychczasowemu kuratorowi Wiesławowi Kulmińskiemu, który został mianowany dyrektorem departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania. W uznaniu zasług W. Kulmiński został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Nowo mianowany kurator R. Lerski jest doświadczonym działaczem oświatowym; był wieloletnim nauczycielem, dyrektorem szkoły, pracownikiem kuratorium, a następnie zastępcą kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR. Ostatnio pełnił funkcję sekretarza KD PZPR na Pradze Południe.

W związku z występującymi ciągle zjawiskami niewłaściwego stosunku dzieci i młodzieży do cierpiących zwierząt, Ministerstwo Oświaty i Wychowania przypomina o obowiązku przestrzegania zakazu udziału dzieci i młodzieży szkolnej w odłowach oraz nagonkach łowieckich i innych formach trzebienia zwierzyny.

Jednocześnie w celu zwiększenia stałej opieki młodzieży szkolnej nad ptactwem i zwierzętami ministerstwo prosi kuratoria oświaty i wychowania o podjęcie wspólnych działań w tej dziedzinie ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, Ligą Ochrony Przyrody i Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami.

Działania te należy traktować jako realizację ważnej sprawy wychowawczej.

Żołnierze podziemnego frontu oświatowego



Minister Mieczysław Grudziń dekoruje nauczycieli-kombatantów
Foto: Cz. Górski

LISTA ODZNACZONYCH

- Maria Bojarska — Ostrów Wielkopolski, Klementyna Bombolewska — Łódź, Maria Bonińska — Gliwice, Apolonia Boruckowska — Leszno, Angelina Dworakowska — Warszawa, Mieczysław Dymitrowski — Debica, Alicja Frąckowiak — Szczecin, Maria Frelek — Warszawa, Heronim Gebauer — Radomsko, Władysław Gluchowski — Warszawa, Augustyn Golecki — Lubrza (woj. opolskie), Sergiusz Heine — Łódź, Bolesław Korczyński — Wrocław, Stanisław Kowalski — Pabianice, Ludwik Krupiński — Poznań, Czesław Kuczyński — Suwałki, Ewa Laskowska — Leszno, Stanisław Majchrzak — Września, Helena Majewska — Kraków, Stanisław Malczyk — Szczecinek, Małgorzata Masiak — Sopot, Antoni Mirecki — Płock, Edward Mrozek — Nysa, Władysław Nowosielski — Poznań, Maria Obertanec — Lubsko, Jacenty Palysiewicz — Kielce, Mateusz Pater — Poznań, Władysław Pilecki — Sulechów, Zygmunt Piotrowicz — Poznań, Marian Plaskura — Opatów, Helena Polcoch — Sulejów, Czesław Poleć — Piastów, Halina Radlicz — Rühle — Warszawa, Eugenia Rosicka — Toruń, Zofia Sawicz — Nysa, Czesław Siciński — Wrocław, Kazimierz Sedlaczek — Aleksandrów Kuj., Aleksander Skórzewski — Olkusz, Kazimiera Sobolewska — Koszalin, Kazimiera Specyalska — Szczecin, Irena Stankiewicz — Gdańsk-Oliwa, Helena Stogniew — Słupsk, Stanisław Święch — Kraków, Seweryna Tatomir — Gdańsk-Oliwa, Zbigniew Troczewski — Białystok, Bolesław Wajszczuk — Tarnów, Włodzimiera Walawska — powiat Kielce, Władysława Waniek — Kraków, Aleksander Zawada — Warszawa, Eugeniusz Ziomek — Lublin.

Znany Lenina jako genialnego teoretyka marksizmu, bezkompromisowego rewolucjonistę twórcę pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Związany z partią, walczący w pierwszym szeregu armii proletariatu, był zawsze najbardziej ludzki spośród ludzi i dawał temu wyraz, okazując serce udręczonym, przesładowanym, oderwanym od rodziny, od ojczyzny. Dowodem tych pięknych cech jest przyjaźń Lenina na zesłaniu, na Sybirze — z polską rodziną Promińskich.

Po aresztowaniu Włodzimierza Ilicza Lenina w grudniu 1895 roku i 14-miesięcznym pobycie w petersburskim więzieniu — zapadł wyrok. Lenin został skazany na 3-letnie zesłanie. Na miejsce zesłania wyznaczono sioło Szuszenskoje.

30 kwietnia na parowcu „Świętojał” Lenin wyjechał do Minusińska, by po wielu perypetiach, dopiero 8 maja, dotrzeć na miejsce przeznaczenia.

W tym czasie Szuszenskoje było zapadłą wsią, gdzie diabeł mógł dobrać noc. Cerkiew, dwie karczmy, cztery szynki, kilka sklepików, błotniste ulice i zwaly nawozu okalające wieś — składały się na jej obraz.

Los zesłańca dzielił z nim Fin — Oskar Aleksandrowicz Engberg i Polak — Jan Promiński. Tworzyli oni jak gdyby międzynarodową kolonię zesłańców politycznych. Lenin osobiście zajmował się organizowaniem pomocy dla obywateli, ponieważ przybyli oni w okresie późniejszym (Promiński — 16 czerwca, a Engberg — 13 stycznia 1898 roku). Szczególną opieką otoczył rodzinę Promińskich, który miał pięcioro dzieci. Jan Promiński, robotnik, współtwórca socjaldemokratycznej organizacji w Łodzi, został aresztowany w październiku 1894 roku i po dwuletnim pobycie w więzieniu skazany na trzy lata zesłania.

Natychmiast po przyjeździe Promińskich Lenin załatwił im mieszkanie u miejscowego chłopca Kajewicza, podjął energiczne starania o zapomogę dla nich, serdecznie zaprzyjaźnił się z dziećmi.

W listach do matki — Marii Aleksandrowny Uljanowej — Lenin często wspomina o Promińskich, o ich kłopotach, o wspólnych wycieczkach, polowaniach, nielegalnych zebraniach, wyjazdach itp. Oto fragmenty listów:

„Jak tylko jest piękny, jesienny dzionek (...) to biorę strzelbę i wyruszam na wędrowkę po lesie i polach. Chodzimy przeważnie z Promińskim”.

„Promiński wprawdzie zaczął już tutaj robić kapelusze (przypominające niekiedy buty filcowe), ale nadają się one na wiosnę i na jesień, nie na lato”.

„Aniuta (Anna Ilijniczna — siostra Lenina — przyp. FR) pisze, że książka Amicisa jest dla dzieci. Nie wiedziałem o tym, ale i dziecinna książka też się tu przyda, bo dzieci Promińskiego nie mają nic do czytania. Wpadłem na pomysł, żeby zapnumerować „Niwę”. Dzieciaki Promińskiego miałyby moc uciechy (co tydzień obrazki), ja natomiast — pełne wydanie dzieł Turgeniewa”.

Ciepłe wspomnienia zachowała również Nadieżda Konstantinowna Krupska o rodzinie Promińskich. Pisze ona o majówce zorganizowanej 1 maja 1899 roku. „Razem z Engbergiem i Promińskim potajemnie poszliśmy do lasu, wybraliśmy dogodny miejsce i śpiewaliśmy rewolucyjne pieśni”.

W ciężkich chwilach zesłania, kiedy początkowo ogarniała Lenina rozpacz, jak sam pisze do siostry Marii Ilijnicznej, zajmował się on losem innych zesłańców, dzielił między nich ubogie środki materialne, jakie posiadał, a miał ich naprawdę niewiele, bo tylko 8 rubli miesięcznie zasiłku i od czasu do czasu honorarium za artykuły do czasopism.

Miłość do dzieci była charakterystyczną cechą Jego życia. Widział w nich przyszłość wyzwolonej ludzkości, dla której bez reszty poświęcił samego siebie.

FRANCISZEK ROGOLIŃSKI

Bibliografia: Dzieła Lenina. Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1958, Tom 37; str. 62, 68, 91, 95, 100, 105, 145. Zdzień był Lenin — S. Bielajewski, N. Gorodecki. Krasnojarskoje Knižnoje Izdatelstwo 1968, str. 50.

Wielka Rewolucja Październikowa, której 58 rocznicę obchodzimy w tym roku wiąże się z imieniem Lenina.

Człowiekiem, któremu rewolucja zlecała wykonanie najtrudniejszych zadań — był Feliks Dzierżyński. Gdy nie dawano sobie rady z rozwiązaniem trudnych spraw, Lenina miał zwyczaj mówić: „No to trzeba polecić tę sprawę Dzierżyńskiemu, on już to zrobi”.

W kwestionariuszu osobistym, wypełnionym w 1921 roku dla celów ewidencji partyjnej, Dzierżyński pisał: w rubryce „narodowość” — polska, w rubryce „język ojczysty” — polski. Ten wielki polski patriota, internacjonalista, jeden z głównych przywódców Wielkiej Rewolucji, która zawazyła na losach świata, wyrastał, dojrzewał i rozwijał się w działalności rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej. Szczytem tej działalności były lata 1905—1907.

Warto więc dzisiaj, gdy obchodzimy 70 rocznicę walk proletariatu Rosji i Polski z caratem, w dniach poświęconych obchodom Wielkiej Rewolucji Październikowej, przypomnieć życie, pracę i walkę tego największego polskiego rewolucjonisty, jednego z najbliższych współpracowników Lenina. W jego bowiem życiu ogniskowały się idee, wysuwane przez najbardziej postępowych działaczy polskich pokoleń, idee, które w Polsce Ludowej wprowadzamy w czyn.

Feliks Dzierżyński urodził się 11 września 1877 roku w Dzierżynie, na skraju Puszczy Nalibockiej, nad rzeką Usą, dopływem Niemna. Ojciec Dzierżyńskiego ukończył uniwersytet w Petersburgu i był nauczycielem; po przejściu na emeryturę wrócił do rodzinnego Dzierżyna, na 100-hektarowe, piaszczyste gospodarstwo. Matka — Helena z domu Januszewska pochodziła z rodziny inteligentkiej, znała kilka języków obcych, była gorącą patriotką. To ona wywarła decydujący wpływ na wrażliwą duszę syna Feliksa.

„Pamiętam opowiadania wieczorne w diwonku naszym, kiedy mama przy świetle lampy opowiadała... o prześladowaniach, o praktykach względem unitów, o przymuszaniu do śpiewania w kościołach, suplikacji po rosyjsku... pamiętam jej opowiadania o placeniu kontybutcji, o szykanach najrozmaitszych i poborach. To zdecydowało, że poszedłem późniejszą swoją drogą, że każdy gwałt, o którym słyszałem lub który widziałem (na przykład Kroże)... były jakby gwałtem nadę mną samym. I wtedy przysięgłem z gromadką innych (1894) walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu. I miałem już serce i mózg otwarte na niedolę ludzką i nienawiść zła”.

Po śmierci ojca rodzina Dzierżyńskich przeniosła się w 1887 roku do Wilna. Dziesięcioletni Feliks wstępuje do I gimnazjum męskiego. Młody gimnazjalista poznawał potajemnie historię Polski, poezje Mickiewicza, utwory Puszkina, Lermontowa, Gogola...

Tuż przed maturą miał jakies zajęcia z nauczycielem Rosjaninem i musiał opuścić szkołę. Od tego też momentu rozpoczął działalność wśród robotników Litwy. W wyniku tej działalności zostaje aresztowany 17 lipca 1897 roku w Kownie. Po kilkumiesięcznym dochodzeniu, car Mikołaj II zatwierdził wyrok: „wysłać Feliksa Dzierżyńskiego pod jawny nadzór policji do wiackiej guberni na trzy lata”. Droga na Sybir trwała trzy miesiące.

Na zesłaniu Dzierżyński wiele uczył się, poznawał przy tym miejscową ludność. Po roku uciekł bez paszportu, pokonując ponad 1500 kilometrów. Przybył do Warszawy, gdzie z miejsca wciągnął się do intensywnej pracy w SDKPiL. 4 lutego 1900 roku wpadł znowu w ręce carskiej policji i zamknięto go w X Pawilonie Cytadeli, a następnie przewieziono do więzienia w Siedlecach. Skazany został na wygnanie na pięć lat do Wschodniej Syberii (okręg jakucki). Zanim jednak dowieziono go do miejsca przeznaczenia, Dzierżyński podejmuje ponownie, śmiało ucieczkę z Wiercholańska i dociera do Berlina, a następnie osiedla się w Krakowie. Staje się czołowym przywódcą polskiego ruchu robotniczego, jego lewicowego nurtu. Wielokrotnie przekracza nielegalnie granicę austriacko-rosyjską, bywając

w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim, w Radomiu i Lublinie.

Od chwili wybuchu rewolucji 1905 roku kieruje akcją rewolucyjną w Warszawie i w całym kraju. Jeździ z jednego miasta do drugiego, tworzy organizacje partyjne, organizuje demonstracje (w tym wielką demonstrację w Warszawie — 1 maja 1905 roku), przemawia na wiecach.

„Słyszałem mowy bardzo dobre. Ale takich nie słyszałem nigdy — wspomina jeden ze współtowarzyszy Dzierżyńskiego, Bronisław Fijałek. Gdy mówił o upośledzeniu człowieka pracy, zdawało się, że serce mu pęka z bólu. Jaśniał, promieniał, gdy wskazywał lepszą, sprawiedliwszą przyszłość...”.

30 lipca 1905 roku następuje trzecie aresztowanie. Po trzech miesiącach, po ogłoszeniu przez cara częściowej amnestii, zostaje zwolniony. Oceniając sytuację rewolucyjną 1905 roku w Króle-

wśród których znajduje się Feliks Dzierżyński.

Rozpoczyna się nowy etap w jego życiu — w służbie rewolucji. Po wyjściu z więzienia F. Dzierżyński włącza się z miejsca w nurt pracy politycznej. Działa zwłaszcza wśród rzeszy Polaków, których wojna zapędziła w różne zakątki Rosji.

Na VII Ogólnorosyjskiej Konferencji SDPRR w Piotrogradzie (24—29 kwietnia 1917 roku), na której Lenin wygłasza swoje słynne „tezy kwietniowe”, spotyka się z wodzem rewolucji. Lenin darzył Dzierżyńskiego wyjątkowym zaufaniem. Dzierżyńskiego powołano w skład Sekretariatu Komitetu Centralnego partii bolszewików, jest członkiem Piotrogradzkiego Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego; dowodzi ochroną Smolnego w dniach rewolucji.

Na II Zjeździe Rad, który rozpoczął się wieczorem 25 października 1917 roku w Smolnym,

Największy z polskich rewolucjonistów

stwie Polskim, Dzierżyński stwierdzał: „W ogóle materiał i warunki są tu bardzo dobre, brak tylko ręki kierowniczej, mocnej dłoni Lenina”.

W kwietniu 1906 roku na IV Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) poznaje wreszcie osobiście Lenina. Poparł bez wahania, stanowczo przywódcę socjaldemokratycznej rosyjskiej i bolszewickiej w sporach z mieńszewikami. Wypowiedział się także za włączeniem SDKPiL do SDPRR.

26 grudnia 1906 roku Dzierżyński zostaje aresztowany po raz czwarty. Po sześciomiesięcznym śledztwie zostaje zwolniony za kaucją, którą ofiarowała partia. Piąte aresztowanie następuje 15 kwietnia 1908 roku. Umieszczono go w X Pawilonie. Po z górą 16 miesiącach więzienia zapada wyrok skazujący Dzierżyńskiego na pozbawienie wszelkich praw i na „wieczne osiedlenie” na Syberii. Wyrusza po raz trzeci „etapem” na Syberię (gubernia jenijska) i po tygodniu pobytu, po raz trzeci ucieka.

Szósty i ostatni areszt spotkał Dzierżyńskiego 14 września 1912 roku, znowu w Warszawie, 20 miesięcy przesiedział w śledztwie w X Pawilonie, za ucieczkę z Sybiru skazano go na trzy lata katorgi. Wywieziono do go Orla, gdzie odbył karę. Następnie przewieziony do Moskwy, gdzie sądzony jest za przynależność do SDKPiL. Skazany zostaje ponownie na sześć lat ciężkich robót. Karę odbywa w więzieniach Moskwy.

Po zwycięstwie lutowej rewolucji burżuazyjnej w Rosji, w dniu 14 marca 1917 roku zrewolucjonizowani żołnierze opanowują więzienie i uwalniają 350 zamkniętych tam więźniów politycznych,

Dzierżyński występuje w imieniu socjaldemokracji polskiej. „Proletariat polski stał zawsze w jednym szeregu z proletariatem rosyjskim. Socjaldemokracja Polska i Litwy przyjmuje dekret o pokoju z entuzjazmem”. Na zjeździe tym Dzierżyński wybrany zostaje członkiem najwyższego radzieckiego organu władzy państwowej — Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Po rewolucji najważniejszą sprawą dla młodej władzy radzieckiej była walka z kontrrewolucją o utrzymanie władzy. W tym też celu Rada Komisarzy Ludowych powołuje w dniu 20 grudnia 1917 roku Nadzwyczajną Komisję do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem, tzw. z rosyjska Czekę, z przewodniczącym Feliksem Dzierżyńskim na czele. 16 marca 1919 roku powierzono mu jednocześnie stanowisko ludowego komisarza (ministra) spraw wewnętrznych.

Na stanowisku tym wykazał Dzierżyński wielki talent organizacyjny, niewyczerpaną energię w działaniu w najtrudniejszych warunkach, nieprzejednane stanowisko wobec wrogów klasowych i ogromną wrażliwość na sprawiedliwość i poczucie ładu rewolucyjnego.

„Jestem w ogniu walki, życie żołnierza, który nie ma wypożyczynki, bo musi ratować dom nasz. Nie ma czasu myśleć o swoich i o sobie. Praca i walka straszne. Lecz serce me w tej walce pozostało żywe, to samo co dawniej... Otaczające nas koło wrogów, opasujące nas coraz mocniej, coraz bliżej serca... Z każdym dniem trzeba chwycić się coraz

straszniejszej broni. Żeby dostać chleb, trzeba go zabrać tym, którzy go mają i dać tym, u których go nie ma” — pisał w dniu 27 maja 1918 roku.

Gdy nadeszła straszna klęska głodu i 30 milionów ludzi cierpiało z powodu braku pożywienia, partia wysłała Dzierżyńskiego na Syberię, gdzie leżało kilkanaście milionów pudów zmagazynowanego zboża, którego nie można było przewieźć z braku transportu. Dzierżyński zorganizował wszystko i zapasy zboża przywieziono na czas z Syberii, by uratować miliony ludzi od śmierci głodowej.

Gdy zimą 1921 roku w Rosji radzieckiej nastąpił kryzys opały i ludzie marzli w mieszkaniach, a w przemyśle groziła całkowita dezorganizacja, Dzierżyński skierowany został znów przez partię do Zagłębia Donieckiego. Zorganizował tu wydobycie i transport węgla w głąb kraju, zapobiegając klęsce mrozu.

Organizacja wojsk ochrony pogranicza, zabezpieczenie państwa od wrogiej infiltracji szpiegów i dywersantów, uruchomienie i organizacja transportu kolejowego — to dalsze wielkie prace podjęte i pomyślnie przeprowadzone przez Dzierżyńskiego.

W 1921 roku przystępuje do opanowania strasznej — jak sam określił — klęski: oto po kraju wędrowała w poszukiwaniu chleba ogromna 5,5-milionowa armia bezdomnych dzieci. „Wszyscy na pomoc dzieciom” — zwrócił się Dzierżyński z apelem do całego społeczeństwa radzieckiego. Zmobilizował do tej pomocy swoich czekistów, Armię Czerwoną, organizacje partyjne, związki zawodowe. Wielka armia bezdomnych dzieci, której losy opisał A. Makarenko w „Poemacie pedagogicznym”, została uratowana.

Po śmierci Lenina Dzierżyński objął jeszcze jedno wysokie i odpowiedzialne stanowisko: 2 lutego 1924 roku zostaje przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej. W tym czasie gospodarka narodowa wytwarzała zaledwie 40 proc. produkcji Rosji carskiej. W ciągu 2,5 roku jego pracy na stanowisku przewodniczącego rady, przemysł radziecki osiągnął, a w wielu gałęziach nawet przewyższył, przedwojenny poziom produkcji. Spadły ceny na towary przemysłowe, wzrosła o 50 proc. wydajność pracy, podniosły się o 50—60 proc. zarobki.

Zmarł 20 lipca 1926 roku na atak serca. W dniu zgonu przemawiał jeszcze na plenum Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Kilkakrotnie w czasie tego przemówienia przyciskał ręce do piersi.

Zmarł mając 49 lat. W carskich kazamatkach, na zesłaniu i w katorżach spędził ogółem 11 lat. Włodzimierz Majakowski pisał: „Żyj, jak żył towarzysz Dzierżyński”. Miał na myśli jego pasję rewolucyjnego czynu i bezgraniczne oddanie sprawie socjalizmu oraz takie nieczęsto spotykane u przywódców cechy, jak wrażliwość na niedolę ludzką, ogromne poczucie sprawiedliwości, a-miejętność wyczucia dążeń i potrzeb mas, a także łatwość nawiązywania bezpośredniej więzi z ludźmi pracy.

Feliks Dzierżyński był jednym z wielkich bohaterów Rewolucji Październikowej. Był przy tym polskim patriotą, podkreślał swoją polskość, nigdy nie udawał człowieka innej narodowości. Jako Polak i rewolucjonista-marksista marzył o Polsce niepodległej i socjalistycznej. Był głęboko przekonany, że Polska taka może powstać tylko w wyniku zwycięstwa rewolucji proletariackiej w całym państwie carskim i że do zwycięstwa tego jest niezbędne ściśle współdziałanie proletariatu wszystkich narodów Rosji. Wierzył, iż walcząc o socjalizm w państwie radzieckim, przybliży tym samym chwilę powstania Polski socjalistycznej.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Przy opracowaniu artykułu korzystałem z książki Jerzego Ochmańskiego — Feliks Dzierżyński. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1975, str. 124; cena 12 zł.

Prognozy przewidują, że w 2000 roku — 2 proc. ogółu naszego społeczeństwa będzie miało naukowe przygotowanie do pracy. Wyższym wykształceniem będzie legitymowało się 15 proc., pracowników, średnim — ponad 50 proc., 25 proc. będzie miało zasadnicze przygotowanie zawodowe na poziomie robotnika wykwalifikowanego, a około 2 proc. robotników uzyska kwalifikacje na podstawie przyuczenia do zawodu. Do roku 2000 wcale już nie tak daleko i właśnie szybkimi krokami zbliżamy się do wprowadzenia w życie reformy systemu edukacji narodowej.

Jakie miejsce w tym zreformowanym systemie edukacji zajmie kształcenie zawodowe? Nad tym problemem zastanawiają się naukowcy, eksperci, praktycy, nauczyciele. Potrzebne jest tu ściśle współdziałanie z zakładami pracy, uwzględnienie ich opinii, jaki pracownik będzie im potrzebny w najbliższej i dalszej przyszłości. Dziś chciałabym przedstawić kilka przemyśleń, koncepcji i propozycji, jakie zaprezentowano na sympozjum w Jadwisinie.

Jakich absolwentów oczekwać będzie nasza gospodarka, przemysł, rolnictwo, usługi? Najprościej można odpowiedzieć: absolwenta wszechstronnie przygotowanego. Szybkie starzenie się kwalifikacji zawodowych nabytych i nabywanych wymaga, żeby absolwent szkoły miał gruntowne przygotowanie ogólne, umiejętność myślenia technicznego i żeby był nastawiony na konieczność ciągłego modernizowania swych kwalifikacji. Potrzebny będzie człowiek o wyraźnie określonej osobowości: otwartej na nowość, przystosowującej się, percepującej i zaangażowanej.

Jakie czynniki przede wszystkim muszą być brane pod uwagę, kiedy rozważany jest przyszły kształt przygotowywania zawodowego nowych kadr pracowników? Jest ich mnóstwo, przypomnę może te najważniejsze.

A więc priorytetowe znaczenie muszą mieć zmiany w profilu gospodarki narodowej, wyrażające się powstawaniem nowych działów produkcji i usług, wymagające nowych kategorii pracy wykwalifikowanej oraz zmiany w technice i technologii wytwarzania, wprowadzanie nowego oprzyrządowania i uzbrojenia technicznego, konieczność stosowania nowych metod pracy. Sama terminologia, którą przed chwilą się posłużyłam świadczy, że przy opracowywaniu nowej koncepcji kształcenia zawodowego potrzebna jest niemal strategia.

Trzeba koniecznie uwzględnić dynamikę i zasięg nowej techniki, bo przecież postęp techniczny nie obejmuje równomiernie wszystkich dziedzin gospodarki. Jeszcze przez wiele lat koegzystować będą obok siebie stara formacja techniczna wypierana przez nową. Obie te formacje potrzebować będą nowych wykwalifikowanych kadr.

Rozważyć trzeba także problemy, jak powiązania kształcenia zawodowego z życiem gospodarczym oraz system zarządzania szkolnictwem, miejsce szkół zawodowych w organizacji oświatowej oraz ich funkcję w narodowym systemie edukacyjnym. I wreszcie problem bardzo istotny — rola szkół zawodowych w kształtowaniu się systemu oświaty ustawicznej.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Instytut Kształcenia Zawodowego podjęły już i zrealizowały wiele prac mających na celu unowocześnienie naszego szkolnictwa zawodowego i przygotowanie go do przemian, jakie nastąpią w rezultacie reformy systemu edukacji. Aby przypomnieć najważniejsze, krótko wyliczę: modernizacja sieci szkół zawodowych; modyfikacja planów i programów nauczania w kierunku lepszego ich dostosowania do poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej; unowocześnienie procesu dydaktycznego, zajęć praktycznych i praktyk; opracowanie projektu nowej nomenklatury zawodów i specjalizacji; przygotowanie młodego wdrożenia kształcenia młodzieży w zawodach szerokoprofilowych w 53 szkołach. Korzystne i poważne zmiany zaszły w wyposażeniu warsztatów szkolnych, pracowni i gablotów. Gromadzone jest doświadcze-

nie, które ma umożliwić wypracowanie założeń organizacyjno-programowych i metodycznych dla nowego modelu szkoły zawodowej w projektowanym systemie edukacji.

Należy spodziewać się, że zakładane przyspieszenie procesów nauczania i wychowania, dzięki podwyższeniu poziomu kształcenia ogólnego młodzieży, umożliwi skrócenie cykli przygotowania do zawodu — absolwentów dziesięcioletki. I tak przewiduje się, że wystarczy od

Warto przytoczyć tu koncepcję prof. dra Michała Godlewskiego, który proponuje, aby na miejsce dotychczasowych zasadniczych szkół, liceów zawodowych lub techników, rozdzielonych niejednokrotnie odrębnymi dyrekcjami, a także samodzielnych szkół ogólnokształcących, techników dla pracujących i ośrodków kształcenia kursowego — powstały cztery nowe organizmy.

Pierwszy z nich to zintegrowane, branżowe duże i mocne zakłady kształcenia i dokształcania za-

Interesującą koncepcję kształcenia robotników i pracowników równorzędnych przedstawił w Jadwisinie wicedyrektor Instytutu Kształcenia Zawodowego Zygmunt Zieliński.

Otóż kształcenie to mogłoby się odbywać czterema drogami. Pierwsza z nich, to ciągi zawodowe dziesięcioletniej średniej szkoły ogólnokształcącej realizujące w dwóch ostatnich latach nauczania przygotowanie zawodowe obok podstawowego kształcenia ogólnego. Ciągi te dawałyby przyuczenie do wykonywania zawodu

nych przez techników mogłoby się odbywać w 2 lub 2,5-letnich szkołach (wyjątkowo o dłuższym okresie nauczania) dla absolwentów dziesięcioletki. A więc byłoby podobne do kształcenia robotników wykwalifikowanych? Istotna różnica między nimi polegałaby nie na stopniu przygotowania zawodowego — jako że byłby taki sam — lecz na profilu kształcenia. Profil kształcenia robotników uwzględniałby wyższe przygotowanie praktyczne absolwentów, a techników — głównie przygotowanie teoretyczne.

Następnie absolwenci tych różnych form kształcenia zawodowego byłoby zobowiązani do odbycia wstępnego stażu pracy, mającego na celu adaptację społeczno-zawodową i uzyskanie wstępnej specjalizacji w pracy.

I tu ciekawa propozycja. Załczenie wstępnego stażu powinno być połączone z przyznaniem stażycie stopnia i tytułu kwalifikacyjnego lub funkcyjnego. A także następnie uzyskanie wyższych, nowych lub zaktualizowanych kwalifikacji — w ramach kształcenia ustawicznego — mogłoby być połączone nie tylko z daniem satysfakcji materialnej, lecz również z otrzymaniem odpowiedniego tytułu zawodowego.

Konkretnie wyglądałoby to tak: absolwent szkoły rozpoczyna pracę na przykład jako robotnik w sekcji mechanik maszyny i urządzeń. Po odbyciu stażu w zakładzie pracy otrzymuje tytuł starszego mechanika, po podwyższeniu kwalifikacji — specjalisty w zawodzie mechanik, a wreszcie starszego specjalisty mechanika.

Podobnie w wyniku podnoszenia kwalifikacji zawodowych można by przyznawać tytuły: technik, starszy technik, technik dyplomowany.

Przewiduje się, że w wielu zawodach przygotowanie wykwalifikowanych kadr będzie możliwe jedynie w formie szkół przyzakładowych. Dlatego trzeba włożyć maksimum wysiłku, aby ich praca dydaktyczno-wychowawcza stawała się coraz lepsza i przynosiła takie efekty, na jakie czekają zakłady pracy.

Na sympozjum w Jadwisinie wiele mówiono o potrzebie szerokiej modernizacji naszych szkół zawodowych, modernizacji, która będzie właśnie stanowić przygotowanie do reformy.

Przy nowej koncepcji kształcenia zawodowego trzeba w pierwszej kolejności pomyśleć o przygotowaniu nauczycieli, o kształceniu ich „po nowemu”. Tymczasem i nauczycieli teorii, i nauczycieli zawodu kształcimy tak, jak przed dziesięć laty, nie bacząc na przysposobienie ich do nowych zadań. Trzeba pomyśleć o przygotowaniu specjalistów, którzy jednocześnie potrafiliby prowadzić zajęcia teoretyczne i praktyczne. W szerszym zakresie należałoby kształcić pedagogów pracy.

Baza materialna szkół z roku na rok staje się bogatsza i nowocześniejsza. Ale czy na miarę szkoły przyszłości? Potrzebne są kompleksowe materiały dydaktyczne. Kompleksowe, tzn. niezbędne dla nauczyciela i ucznia podręczniki, skrypty, środki audiowizualne, pomoce naukowe, pełny zestaw przygotowany znacznie wcześniej z rozplanowaniem na każdą jednostkę lekcyjną. Należy przemyśleć do programowania niektórych przedmiotów, szerzej otworzyć drzwi naszych szkół przed komputeryzacją.

Jednym z wypróbowanych i nowoczesnych pomocników jest film dydaktyczny. O filmie wiele mówiono w Jadwisinie, jako że współorganizatorem sympozjum był Centralny Ośrodek Filmów Dydaktycznych. Dorobek ośrodka jest bardzo poważny — filmoteki szkolne posiadają już ponad 40 tys. kopii filmów przezeń zrealizowanych, a zapotrzebowanie na nie szacuje się na około 100 tys. kopii. Zagadnienie projekcji filmów dydaktycznych, ich jakości, dostępności i wykorzystywania warte jest zresztą oddzielnego omówienia.

Nauczyciel musi mieć potrzebne i nowoczesne narzędzia do pracy. Tymi narzędziami są właśnie pomoce dydaktyczne. Dzięki nim będzie mógł kształcić nowocześnie i zwrócić mu więcej czasu na wychowywanie. A to będzie największym wkładem w przygotowanie do reformy systemu edukacji.

NAD PRZYSZŁOŚCIĄ KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

ALICJA RACEWICZ

roku do dwóch lat kształcenia w zawodach robotników wykwalifikowanych i równorzędnych, przy czym system kształcenia musi być zróżnicowany w zależności od potrzeb i przeznaczenia. Technicy, ekonomiści, pracownicy średniego szczebla kwalifikacji w służbie zdrowia, kultury itp. kształceni byliby w cyklu 1,5 — 2,5 lat. Pół roku wystarczyłoby na kształcenie w masowych zawodach pomocniczych oraz takich, w których decydujące znaczenie ma wykształcenie ogólne.

Dzięki skróceniu okresów kształcenia zawodowego powinno nastąpić istotne ułatwienie w prognozowaniu, planowaniu i bilansowaniu potrzeb kadrowych oraz ich zaspokojeniu, w określeniu struktury zawodowej, w rekrutacji do szkół i na kursy, w rozwijaniu sieci placówek kształcenia itd. itd. W rezultacie szkoła zawodowa i ośrodki kształcenia kursowego będą mogły w pełni stać się „instytucjami kształcenia dla rozwoju”.

Projektowana reforma oświaty i wychowania zmieni, oczywiście, w zasadniczy sposób dotychczasowy model szkoły zawodowej. Staną się one branżowymi ośrodkami kształcenia i doskonalenia zawodowego młodzieży i dorosłych na wielu poziomach kwalifikacyjnych, w różnych cyklach kształcenia, w różnorodnych formach nauczania dziennego, wieczorowego, korespondencyjnego, telewizyjnego i samokształcenia kierowanego.

wodowego robotników, techników i pracowników równorzędnych. Zakłady kierowane przez jedną dyrekcję, dysponujące nowoczesną bazą dydaktyczną, laboratoryjną, pracowniami, biblioteką, ośrodkiem małej poligrafii, specjalistyczną księgarnią wysyłkową, dydaktycznym ośrodkiem zapisu i reprodukcji audycji radiowych i TV, warsztatami szkoleniowymi, no i, oczywiście, internatem.

Drugi typ — to ośrodki ustawicznego doskonalenia załóg prowadzone przez wielkie przedsiębiorstwa, zatrudniające wielu pracowników.

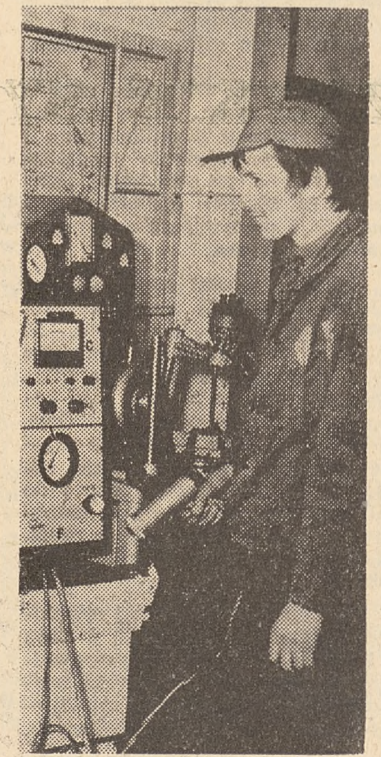
Trzeci — to szkoły-fabryki Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego, prowadzące kształcenie kursowe w zawodach robotniczych, rzemieślniczych, obrotu towarowego i transportu samochodowego.

I wreszcie typ czwarty, to instytucje oświaty pozaszkolnej, takie jak uniwersytety robotnicze, powszechnie itp.

Oczywiste jest, że w rozważaniach nad rozwiązaniem organizacyjno-programowym szkół zawodowych trzeba mieć na uwadze fakt, iż sprawa dotyczy nie określonego typu szkoły, lecz systemu kształcenia, złożonego z wielu indywidualnych rozwiązań, z których każde może mieć inne cele, treści, metodę i organizację nauczania, a często także odmiennie powiązania z życiem gospodarczym środowiska, regionu, kraju.

„Modernizacja kształcenia zawodowego w świetle reformy systemu edukacji narodowej” była tematem sympozjum zorganizowanego przez Instytut Kształcenia Zawodowego oraz Centralny Ośrodek Filmów Dydaktycznych. Dwudniowe sympozjum obradowało 23 i 24 października bieżącego roku w Jadwisinie koło Warszawy. Wzięli w nim udział: pierwszy zastępca ministra oświaty i wychowania — prof. dr Jerzy Wolczyk; przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jan Jasiński; dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Jan Karpiński; dyrektor Departamentu Kształcenia Ustawicznego — Stanisław Suchy; zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Kultury CRZZ — Jerzy Grabowski; prof. dr Michał Godlewski; pracownicy nauki Instytutu Kształcenia Zawodowego; kuratorzy oświaty i wychowania zajmujący się sprawami kształcenia zawodowego; dyrektorzy oraz nauczyciele szkół zawodowych. Obrady prowadził dyrektor Instytutu Kształcenia Zawodowego — prof. dr Tadeusz Nowacki oraz dyrektor Centralnego Ośrodka Filmów Dydaktycznych — Józef Mikołajewicz.

W trakcie sympozjum zgłoszono szereg referatów: prof. dr Tadeusz Nowacki przedstawił systemy i modele kształcenia zawodowego w niektórych krajach europejskich oraz współpracę międzynarodową na polu kształcenia i powołane do tego organizacje. Dyrektor Jan Karpiński omówił aktualne przeobrażenia kształcenia zawodowego a zmiany modelu edukacji. Problemy osobowości zawodowej w kształceniu kadr były przedmiotem referatu doc. dra Kazimierza Czarneckiego. Filmy dydaktyczne Centralnego Ośrodka Filmów Dydaktycznych jako próbę doskonalenia procesu nauczania zaprezentował dyrektor Józef Mikołajewicz. Wicedyrektor Instytutu Kształcenia Zawodowego, Zygmunt Zieliński zreferował uwarunkowania i potrzeby modelowych rozwiązań szkół zawodowych, a doc. dr Stanisław Kaczor omówił prace Instytutu Kształcenia Zawodowego w ramach problemu wstępnego „modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym”. Kształcenie zawodowe i jego miejsce w reformie systemu edukacji narodowej przedstawił pierwszy zastępca ministra oświaty i wychowania, prof. dr Jerzy Wolczyk. Nad referatami wywijała się ożywiona dyskusja.



Wytyczne na VII Zjazd PZPR, a ściślej zadania i perspektywy, które z dokumentu tego wynikają dla świata nauki, były przedmiotem obrad plenum Sekcji Nauki ZG ZNP, w dniu 27 października bieżącego roku.

A zadania te — trzeba stwierdzić — są niemałe i nietławe. Mówił o nich obszerne wiceprezident nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, prof. Janusz Górski; mówił też — w aspekcie kształcenia nauczycieli — minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski, zaś z punktu widzenia roli Związku — prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ.

Jest dla wszystkich oczywiste, iż lata 1971-1975 stanowiły okres szczególnie dynamicznego rozwoju nauki, okres wydatnego pomnożenia bazy materialnej, ilościowego wzrostu placówek naukowych, zwłaszcza zaś wzrostu prestiżu nauki, jej roli w stymulowaniu wszystkich dziedzin życia naszego kraju.

Jest jednak równie oczywiste, iż rozwój ten nie przebiegał równomiernie, że wzrost bazy materialnej, tempo inwestycji nie nadążało za ilościowym i jakościowym rozwojem placówek, za ustawicznie i gwałtownie rosnącą liczbą studentów.

Wystarczy dla przykładu powiedzieć, że kształcącej się młodzieży mamy obecnie o 40 proc. więcej niż mieliśmy w roku 1971. To skądinąd korzystne i ze wszelkich miar uzasadnione kadrowymi potrzebami kraju — zjawisko spowodowało też ujemne skutki w postaci pogorszenia się warunków nauki w szkołach wyższych, których zasoby lokalowe wprawdzie znacznie wzrosły, ale na pewno nie w stopniu adekwatnym do potrzeb.

Stąd też decyzja resortu, iż w latach 1975-1980 nastąpi „zamrożenie” limitów w odniesieniu do liczby kandydatów przyjmowanych na studia. Mimo bowiem rosnących apetytów gospodarki na kadry z wyższym wykształceniem, nie można pozwolić sobie na dalsze pogarszanie warunków nauki, ponieważ nie mogłoby to pozostać bez wpływu na poziom przygotowania absolwentów. Zaspokojenie, choć częściowe, kadrowych apetytów nastąpi poprzez rozwój studiów zaocznych, a także intensyfikację i usprawnienie procesu kształcenia na studiach dziennych.

Intensyfikacja i usprawnienie wyrażać się powinny już w lepszej organizacji egzaminów wstępnych, w lepszym doborze kandydatów. Dlatego też forma rekrutacji ulegnie pewnej zmianie. Przede wszystkim o losach kandydata w większym niż dotychczas stopniu decydować mają wyniki, jakie uzyskał on w szkole średniej.

I tak na przykład na ogólną liczbę 100 punktów, jakie obecnie — maksymalnie — uzyskiwać będzie mógł kandydat, w 30 proc. składać się będą punkty otrzymane za wyniki nauki w liceum czy technikum, w 70 zaś procentach wyniki uzyskane w toku egzaminu. Brane przy tym będą pod uwagę również postawy społeczne młodych ludzi ubiegających się o indeks.

Postanowiono natomiast zrezygnować z przyjmowania bez egzaminów tzw. prymusów. Decyzja ta podyktowana była obserwacjami, iż nie zawsze owi prymusi sprawdzali się w toku studiów, iż dysproporcje między poziomem poszczególnych szkół średnich sprawiły, że uczelnie nie raz przyjmowały (bez egzaminu) kandydata, który odpadał już w toku pierwszego semestru.

Jednakże cieszyć się wypada, że uczniowskie wysiłki i rzetelna

NAUKA • DYDAKTYKA WYCHOWANIE

praca choć w 30 proc. rzutować będą na ich „studenckie szanse”.

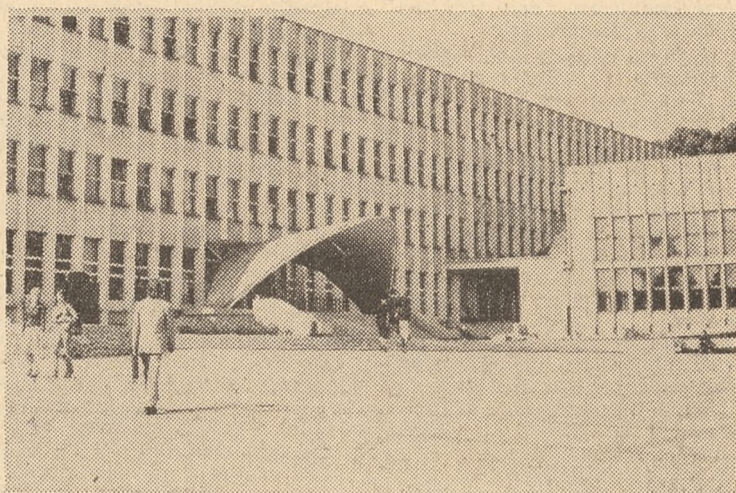
Intensyfikacji procesu kształcenia służyć ma także podniesienie rangi dydaktyki w wyższych uczelniach, dydaktyki, która często jeszcze — wbrew podstawowym zadaniom, do jakich powołane są uczelnie — stanowi niejako „druugi tor” pracy szkoły wyższej i to tor wyraźnie mniej „liczony” niż działalność naukowo-badawcza.

Oczywiście, nie znaczy, to aby z prowadzenia tej ostatniej uczelnie były zwolnione. Przeciwnie, w zadaniach dla szkół wyższych wyraźnie podkreśla się spójność i współzależność trzech głównych dziedzin pracy: naukowej, dydak-

rozwiązywania problemów, których bez pomocy nauki rozwiązać się nie da, wskazywania kierunków rozwoju. Główne kierunki prac zostały zresztą już bardzo ściśle sprecyzowane w narodowym programie badań sformułowanym w czasie II Kongresu Nauki Polskiej. Obecnie nadchodzi czas ich stopniowej realizacji.

O wadze, jaką do sprawy tej przykład kierownictwo partii i rządu świadczy fakt, iż w najbliższej pięciolatce nastąpi wzrost nakładów na prace naukowo-badawcze do 12-15 miliardów złotych rocznie.

Czy zaspokoją to wszystkie najpilniejsze potrzeby? Niestety, nie.



Jeden z budynków Uniwersytetu Gdańskiego w Sopocie.

Foto: Cz. Górski

tycznej i wychowawczej. Rzecz tylko właśnie w owym równorzędnym traktowaniu każdego rodzaju działalności, w umiejętnym łączeniu pracy badawczej z dydaktyczną i wychowawczą, w umiejętnym włączaniu dla celów dydaktycznych młodzieży studenckiej w prace badawcze uczelni. To z kolei nie powinno pozostać bez wpływu także i na szanse wcześniejszego „wylawiania” spośród rzeszy studenckiej tych najbardziej zdolnych, a w konsekwencji na wcześniejszy i bardziej prawidłowy dobór przyszłej młodej kadry naukowej, której rekrutacja i proces naukowego „dojrzwania” wciąż dalekie są od doskonałości.

Nie są to wszystko sprawy nowe. W ciągu ostatnich lat wiele poświęcono im troski. Waga ich jednak obecnie rośnie zważywszy na poważne obowiązki i zadania, które w Wytocznych sformułowano pod adresem całej nauki polskiej, a w tym również wyższych uczelni dysponujących wciąż przecież największym potencjałem naukowym.

Zadania te dotyczą zarówno badań podstawowych jak i stosowanych, ścisłego współdziałania z gospodarką i kulturą narodową,

Według zgłoszeń uczelni wyższych w zakresie samych tylko inwestycji nakłady sięgać musiałyby blisko 50 mld złotych. Tymczasem resort przewiduje, że — w zakresie inwestycji wyniosą one około 15,5 mld złotych. Zakładając nawet, iż wyższe uczelnie zgłaszają potrzeby, za podstawę ich określenia przyjęły jako „docelowy” stan optymalny, i to tak różnice między nieco już nawet określonymi potrzebami a możliwościami ich zaspokojenia są duże.

Taka jest jednak realna sytuacja i na to nie ma rady, zważywszy, że — jak powiedział minister Górski — w gospodarowaniu budżetem państwowym obowiązuje, jak wszędzie, hierarchia potrzeb.

Obecnie zatem sprawą podstawową jest prawidłowość dysponowania tymi mimo wszystko, niebagatelnymi kwotami. Wiele o tym mówiono w czasie dyskusji; podobnie zresztą jak i o innych, poruszonych w wystąpieniu wiceministra Górskiego, problemach. Jednym z nich, a właściwie zagadnieniem podstawowym, w aspekcie którego rozważano wszystkie pozostałe kwestie, była rola Związku w życiu uczelni, rola Sekcji Nauki w realizacji Wytocznych na

VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Mówił o tym przewodniczący sekcji doc. dr W. Jasiobędzki.

Zwracano bowiem uwagę, że — wobec stworzenia funduszu socjalnego i organizacji służb socjalnych w uczelniach i placówkach naukowych — Związek i jego uczelniane ognia zostały w dużym stopniu odciążone — choć nie zwolnione — od obowiązku zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych pracowników. Wzrosły natomiast zadania i obowiązki wynikające ze współpartnerstwa z władzami szkół wyższych i instytutów w organizowaniu życia placówek.

Związek zaczyna obecnie spełniać rolę nie tylko organizacji zawodowej, lecz także w pewnym stopniu stowarzyszenia twórczego na terenie którego rodzić się mogą inicjatywy, gdzie może się odbywać wymiana poglądów, rozstrzygać się powinny sprawy trudne do rozstrzygnięcia drogą administracyjną.

Między innymi organizacja jest szczególnie predestynowana do tworzenia właściwego klimatu w uczelniach i placówkach naukowych, do troszczenia się o sprawy bytowe pracowników, ale w innym i szerszym znaczeniu niż na przykład zarządzanie czasów i kolonii.

Przykładem może tu być choćby problem sygnalizowany na naradzie. Wiadomo, że nie wszystkie uczelnie, nie wszystkie instytuty i zakłady są włączone do prac związanych z rządowym planem badawczym. Wynika to zarówno z samego układu tego planu, gdzie gros problemów badawczych dotyczy nauk ścisłych, a zatem i przedstawicieli tych nauk, jak i z możliwości samych uczelni, ich potencjału kadrowego, wyposażenia aparatury itp. Wiadomo jednocześnie, iż podjęcie prac zawartych w programie rządowym wiąże się z priorytetem w otrzymywaniu funduszy na badania, a także — co nie jest bez znaczenia — z większymi możliwościami zarobkowymi.

W tym świetle na uwagę zasługuje propozycja przedstawiciela jednego z mniejszych i „młodszych” ośrodków naukowych, aby uczelnie „potencjał” włączyły do współpracy placówki mniejsze, dopiero rozwijające się na zasadzie „podwykonawców” czy kooperantów. Zdaniem dyskutantów właśnie Związek, jako organizacja obejmująca pracowników wszystkich uczelni i placówek, mógłby spełnić tu funkcje inspiratora podobnych rozwiązań.

Na dwa zagadnienia zwracano w dyskusji wiele uwagi. Jedno z nich dotyczyło pomocy Związkowi w dokształcaniu nauczycieli, o co apelował tak gorąco minister J. Kuberski; drugie — to dbałość organizacji związkowej o tworzenie w uczelniach właściwej atmosfery wychowawczej, atmosfery sprzyjającej kształtowaniu się najbardziej społecznie pożądanych postaw młodzieży.

O obu tych i nie tylko tych dziedzinach pracy Związku mówił w swym wystąpieniu prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ.

Zarówno minister Górski, jak i prezes Bolesław Grześ zapewnił członków plenum, iż od dawna przygotowywane porozumienie między Zarządem Głównym ZNP i Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki powinno w najbliższym czasie doczekać się finalizacji, co niewątpliwie ułatwi pracę ogniom związkowym na terenie poszczególnych placówek.

(kr)



3 listopada.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA — SZKOŁA WYCHOWANIA

W każdym roku szkolnym jest kilka spraw, które wydają się kontrowersyjne i wymagają wyjaśnienia. Dziś chciałbym podjąć jedną z tych spraw — problem pracy społecznej młodzieży poza szkołą.

Jeden z uczniów klasy VIII zwrócił się telefonicznie do redakcji z pytaniem, czy jest on w porządku, jeśli działa w harcerstwie jako przyboczny w innej szkole. A pyta dlatego, że fakt ten w jego macierzystej szkole jest oceniany niezupełnie przychylnie. Ośmioklasista ma w związku z tym wątpliwości, czy ta sprawa nie odbija się niekorzystnie na jego opinii.

Chciałbym w tej właśnie sprawie skierować kilka uwag do moich koleżanek i kolegów — nauczycieli oraz dyrektorów szkół. Jak wiecie, bardzo pomyślnie i wszechstronnie rozwija się w naszych szkołach, szczególnie podstawowych, działalność Związku Harcerstwa Polskiego. Również w szkołach średnich intensywnie pracuje się nad tym, aby rozwijać Harcerską Służbę Polsce Socjalistycznej.

Istota harcerskich metod pracy polega między innymi na tym, że cały ten system służy wychowaniu aktywności funkcyjnej, którzy przejmą pałeczkę od swoich bardziej doświadczonych w harcerskiej działalności kolegów.

Wszyscy harcerze, którzy w okresie ferii letnich przechodzą na obozach szkolenie i zdobywają kolejne stopnie — otrzymują potem zadania do realizacji w ciągu roku szkolnego. Jeśli więc uczniowie danej szkoły otrzymają przydział zadań do wykonania w innej szkole czy szczyt, jeśli sprawują funkcję w hufcu czy też działają w Komendzie Chorągwi — a więc poza szkołą macierzystą — to pamiętajmy, że wszyscy oni działają społecznie. A to szkoła macierzysta powinna uwzględnić. Powiedziałbym więc: każdej szkole powinno bardzo zależeć na tym, aby jej młodzież, jej uczniowie obok pracy u siebie, we własnej placówce pracowali także na zewnątrz, dla innych.

Dlatego też chciałbym bardzo gorąco Was prosić, abyście do tej sprawy — działania waszych uczniów na terenie innych szkół, pełnienia przez nich różnych funkcji harcerskich — odnieśli się bardzo życzliwie. Wszystkim nam bowiem powinno bardzo zależeć na tym, by rozwijał się funkcyjny aktyw harcerski, by rosły szregi tych działaczy harcerskich, którzy samodzielnie prowadzą drużyny, zastępy lub szczyty. Bardzo gorąco proszę o to, abyście znaleźli trochę czasu i życzliwości i zachęcali młodzież szkół średnich do pracy z młodszymi, na przykład zuchami.

W czasie tegorocznych ferii letnich, na jednym z pięknych obozów wuchowych — to taka wuchowa republika słońca, zorganizowana przez Komendę Hufca Praga Południe — widziałem, jak dziewczynki ze starszych klas szkół średnich pełniły na tym obozie wszystkie funkcje organizacyjne. Myślę, że jest to znakomita szkoła wychowania obywatelskiego i samodzielności, szkoła, która bardzo przyda się młodzieży w życiu dorosłym.

Dlatego tak bardzo raz jeszcze proszę Was wszystkich — pedagogów, wychowawców, dyrektorów — aby, na przykład przy okazji apelu, znaleźć trochę czasu i słów zachęty oraz podziękowań dla tej młodzieży, która prowadzi działalność harcerską na terenie innych szkół.

P.K.

KOŁOBRZESKIE SYMPOZJUM

W przededniu rozpoczęcia roku akademickiego odbyło się w Kołobrzegu sympozjum Sekcji Nauki ZNP na temat: „Problemy prawne i związkowe stosunków pracy w szkole wyższej”.

W trakcie obrad wygłoszono referaty na temat: „Zadania nauki i związków zawodowych w budowie socjalizmu w świetle Wytocznych KC PZPR na VII Zjazd (Wiesław Jasiobędzki z Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR); „Status społeczny i prawny zakładowej organizacji związkowej w szkole wyższej” (Józef Gliński z Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP); „Podstawowe prawa i obowiązki pracowników szkoły wyższej” (dr Andrzej Katuziński z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego); „Udział organizacji związkowej w rozwiązywaniu, zmianie i rozwijaniu stosunków pracy w szkole wyższej” (dr Andrzej Chobot z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Adama Mickiewicza); „Szczególne uprawnienia pracowników szkoły wyższej i rola organizacji związkowej w ich realizacji” (dr Andrzej Kłowski z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Adama Mickiewicza); „Rozstrzygnięcie sporów pracowniczych w szkole wyż-

szej” (dr Wiesław Radomski z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika); „Różnice stosunków pracy w szkole wyższej i źródła prawne ich normowania” (doc. dr Stefan Kaleta z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Bolesława Bieruta); „Odpowiedzialność prawna szkoły wyższej za przestrzeganie przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, wypadki przy pracy i wypadki w zatrudnieniu” (Jerzy Barański z Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu); „Ocena działalności pracowników szkoły wyższej i podstawy prawne jej dokonywania” (doc. dr hab. Tadeusz Zieliński z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego); „Czas pracy pracowników szkoły wyższej” (Piotr Kucharski z Wydziału Nauki ZG ZNP).

Dla ułatwienia dyskusji uczestnicy sympozjum otrzymali tezy referatów oraz teksty Kodeksu Pracy wraz z przepisami wykonawczymi i związkowymi.

W dyskusji dzielono się doświadczeniami zebranymi na odcinku stosowania przepisów

prawnych, dotyczących stosunków pracy w szkole wyższej. Była to wymiana poglądów tym cenniejsza, że wśród uczestników sympozjum znajdowali się nie tylko działacze zakładowych organizacji związkowych ze szkół wyższych, lecz także pracownicy uczelni zajmujący się sprawami pracowniczymi, a głos zabierali działacze od dawna tkwiący w problematyce stosunków pracy w szkole wyższej i ci, którzy dopiero „wchodzą” w tę działalność.

Dorobek sympozjum zostanie utrwalony w materiałach, które mają być wydane na początku 1976 roku. Warto dodać, że było to pierwsze tego rodzaju forum, które kompleksowo zajęło się zagadnieniem stosunków pracy w uczelniach.

Dla sprawnego przebiegu obrad sympozjum i stworzenia przyjemnej atmosfery, która mu towarzyszyła, ogromne znaczenie miała pomoc koszalińskich i kołobrze-

ugeniusz Grochowski jest długoletnim działaczem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do partii wstąpił w 1953 roku, już jako uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Makowie Mazowieckim. Od 1954 roku pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych, był między innymi i sekretarzem Komitetu Gminnego i Gromadzkiego PZPR w Czerwoncu, Młynarach, Krasnosielcu. Za swą działalność zawodową i społeczną otrzymał szereg wyróżnień i odznaczeń.

Długoletni nauczyciel i działacz partyjny. Palczyły w oczy, patrzył na ręce, sprawdził słowa z czynami. Ciężka mu była i jest postawa owiana, karterowicza, dwulicowca i zarumialca. Gdy zachodziła potrzeba, miał odważne przeciwstawić się skłóciwemu społecznie działaniu.

Mówi: — Nie jest komunistą ten, czyje słowa rozciągają się z czynami. A zatem do katalogu cech członka partii dołączył jeszcze jedną: skromność, która objawia się w umiejętności samokontroli. Trzeba też stale poszerzać swoją wiedzę. Nie sposób ciągle twierdzić, że „chodzą się pod górki”. Przydzielił lat po wojnie, dla każdego, kto posiada odrobine ambicji, z powodzeniem wystarcza, aby zdobyć zawód, przetrwać wiedzę, której nigdy nie jest za wiele. Dziś młode pokolenie pragnie rozmawiać z nami konkretnie. Nie sposób zbywać je sloganami.

Tym posłodał dawał wyraz Eugeniusz Grochowski swym pracowitym życiem. Droga do zawodu nauczycielskiego kosztowała go wiele wyrzeczeń, trudu, samozaparcia. Pochoydz z rodziny robotników rolnych, która w okresie Polski sanacyjnej żyła w trudnych warunkach. Dzięki pomocy stypendialnej państwa uzyskał dziesięć klas Liceum Ogólnokształcącego w Makowie Mazowieckim i dziesięcioletni kurs pedagogiczny. W 1953 roku rozpoczyna pracę jako nauczyciel z niepełnymi kwalifikacjami. Stanowisko dyrektora szkoły średniej powierzono mu już jako magistrowi pedagogiki. W 1971 roku na Wydziale Psychologii Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego z wyróżnieniem bardzo dobrym obronił pracę magisterską. Odbił łącznie dziewięć lat studiów zaliczonych, a w najbliższym czasie pragnie ukończyć studia doktoranckie. Przeszedł wszystkie szczeble kariery pedagogicznej.

Te walory pewnie zdecydowały, że przed trzema laty powierzono mu stanowisko dyrektora gminnego i dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Krasnosielcu, w byłym powiecie Maków Mazowiecki. Przyszło mu oczyścić „stajnię Augiasza”. Mocą wyroku Sądu w Ostrołęce — czelechni nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego w Krasnosielcu, z dyrektorem włącznie, została pobawionych praw zawodowych za branie łapówek od rodziców uczniów, oraz za deprawowanie nieletnich dziewcząt (pisał o tym obszernie na łamach miesięcznika „Barwy” redaktor Bogusław Narewski).

Eugeniusz Grochowski objął więc placówkę w stanie, mówiąc najogólniej, krytycznym. Trzeba było pozyskać do pracy w liceum nowych nauczycieli. Przychodzili nie zawsze z dyplomem magistra. Pięciu z nich zachęcił do studiowania zaocznie na wyższych uczelniach.

Aby ich zatrzymać na stałe w swojej szkole, wystąpił z inicjatywą budowy Domu Nauczyciela. W krótkim stosunkowo czasie stanął budynek Zamieszkały w nim cztery rodziny. Stanisław Wilechowski — matematyk, któ-

ARTYKUŁ Z PARAGRAFEM (III)

BEZPIECZEŃSTWO UCZNIÓW PO LEKCJACH

Sąd Najwyższy zajmował się zagadnieniem odpowiedzialności Skarbu Państwa (szkoły) za skutki wypadków zaistniałych poza godzinami zajęć szkolnych uczniów. Po zapoznaniu z aktami sprawy, Sąd Najwyższy postanowił, że uczniowie niejednokrotnie pozostają na terenie szkoły, uczest-

nicząc w różnego rodzaju grach i zabawach, prowadzonych już bez nadzoru nauczycieli. W czasie takich zabaw dochodzi często do groźnych wypadków. Czy w takich warunkach za skutki wypadków ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa (szkoła)?

W rozpoznawaniu na powyższym terenie sprawie (nr II CR 643/73) Sąd Najwyższy miał do

ro dojeżdżał 6 kilometrów z Zawad Dworskich — i to na rowerze — znalazł nareście dla siebie i dla swojej rodziny wymarzone warunki do życia i pracy. To pozwoliło mu na ukończenie zaocznie wyższych studiów. Zabielski — nauczyciel w — już nie muszą gnęzić się w ciasnym pomieszczeniu internackim. Trzy pokoje, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie i telefon — o takie warunki niełatwo i w mieście.

I pomyśleć, że aż 30 lat trzeba było czekać, by znalazł się ktoś, kto zrozeczył się o nasze warunki mieszkaniowe — mówią

Atasiewicz wstawił na atasiewiczym miejscu

jak przysłowiove grzyby po deszczu, nowe obiekty. Dom Nauczyciela w Krasnosielcu (za sumę 1200 tys. złotych), przedszkole w Krasnosielcu (1 800 tys. złotych), remont kapitalny szkoły w Antynie (220 tys. złotych), remont kapitalny szkoły w Drożdżowie (825 tys. złotych) boisko sportowe przy Liceum Ogólnokształcącym w Krasnosielcu (64 tys. złotych).

Kto choć trochę parął się budową, ten wie, ile to musiało kosztować zabiegów, wyjazdów, nieprzespanych nocy.

Po materiały budowlane i odpowiednio urzędzenia leżdził kolega Grochowski własnym wozem niemal po całej Polsce. Nidzica, Łomża, Poznań, Gliwice. Bynajmniej nie dla korzyści własnych. Dla podreperowania budżetu rodzinnego — sprzedał wkrótce własny wóz. Niektórzy „czyżliwi” znacząco kreślili kółko na czole, komentując: „Po co się tym zajmujesz? Co z tego będzie miał? Czy to twoje, że tak się uganiasz?”

Kolega Grochowski nie zwracał na to uwagi Pracował. — Nie wystarczył biadolić — powie później — lecz samemu zakasać rękawy, myśleć o sobie, ale też o koleгах. Trzeba ruszyć z miejsca, bieg nadąć sprawom. A wówczas, nawet najbardziej swęd dyspozycji zaledwie 200 tys. złotych i głęboką wiarę w powo-

rozstrzygnięcia kwestię odpowiedzialności Skarbu Państwa na tle następującego zdarzenia. Grupa uczniów, po zakończeniu lekcji, została odprowadzona do domu zgodnie z obowiązującym w szkole regulaminem. Po pewnym czasie część uczniów wróciła na boisko szkolne i podjęła grę w piłkę. W czasie tej gry jeden z uczniów, reagując na odmowę oddania piłki, która potoczyła się za boisko, uderzył swego kolegę rzuconym przez siebie kamieniem. Uderzenie było tak silne, że doprowadziło do utraty oka.

W toku postępowania sądowego ustalone zostało, że klasa, do której uczeszczali zarówno poszkodowany jak i sprawca czynu, zakończyła lekcje o godzinie 12.30. Wypadek zdarzył się w okresie między zakończeniem lekcji w klasie, do której uczeszczali poszkodowany i sprawca, a zakoń-

czaniem lekcji w innych klasach. Ustalono również w czasie postępowania sądowego, że boisko szkolne i szkoła są ogrodzone oraz że brama prowadząca na boisko była otwarta i przez nikogo nie strzeżona.

Rozważając kwestię odpowiedzialności Skarbu Państwa (szkoły) za skutki opisanego wyżej wypadku, Sąd Najwyższy podkreślił w swym wyroku, że nieznalanie powrócił na boisko szkolne w dwie godziny po zakończeniu zajęć szkolnych.

Wprawdzie w czasie, gdy zdarzył się wypadek, odbywały się w szkole zajęcia w innych klasach, jednak zabawa na boisku szkolnym nie była przez szkołę planowana ani organizowana. W związku

SKRÓCONY URLOP!...

W arunki pracy w naszej szkole nie są łatwe. Miejscowość oddalona od wielkiego centrum; budynek szkolny ciasny. Nie możemy zapewnić luksusów. Ale, tym, którzy zdecydowali się podjąć u nas pracę, gwarantujemy od zaraz: naprawdę dobrą atmosferę, ludzi, serdeczno stosunek, opiekę, pomoc w trudnych sytuacjach życiowych, zrozumienie i życzliwość. Chętni proszeni są o zgłoszenie się do..."

Nie, takie ogłoszenie nie ukazało się na łamach prasy. Jest po prostu wytworem fantazji. Ale gdyby się ukazało, kto wie, czy jednak kandydatów nie znalazłoby się więcej niż wolnych miejsc, kto wie? Takie refleksje nasuwają się nierzadko w trakcie lektury listów do redakcji tej niewyczerpanej skarbnicy wiedzy o życiu codziennym szkoły.

Listy, nierzaz pozornie nie mówiące, często lakoniczne w formie, ograniczające się do pytania o jakiś przepis prawny lub zawierające prośbę o radę. A przecież jakże często, zbyt często, kryje się za nimi gorzki podtekst. Nadawca, osamotniony tam, w niejasności pracy, szuka pomocy. Czasem w sprawach bardzo istotnych życiowo, czasem w drobiazgach. Ale i te ważne dla zainteresowanego sprawy, i te nierzaz błahe, mogą być jednakowo wymowne, świadcząc o braku życzliwości, wzajemnego zrozumienia, o zanurzeniu życia.

Niekiedy są to przypadki „zwykłego” łamania przepisów przez władzę zwierzchnią. Z nieświadomości, złośliwości? Trudno dociec. „Jeśli mój urlop macierzyński — pisze jedna z nauczycielek — przypał na wakacje, to powinienam otrzymać urlop wypoczynkowy uzupełniający do sześciu tygodni. Dyrekcja udzieliła mi urlopu w wymiarze sześciu dni, wliczając 14 dni ferii zimowych, a przecież w okresie tych ferii przez sześć dni prowadziłam w szkole zajęcia z dziećmi, wynikające z programu działalności szkoły”.

Tymczasem przepis jest całkiem jasny. I władza powinna go znać. Urlop wypoczynkowy nauczyciela nie może być krótszy niż sześć tygodni. I, oczywiście, jeśli w tych sześciu tygodni wliczane są także ferie zimowe. Ale przecież, jeśli nauczyciel przebywał w tym czasie, to jest samym nie korzystając z urlopu. Jest to jedynie szumna, bo logiczna, interpretacja przepisu. Czym więc wylumaczyć stanowisko dyrektki, stanowisko powodujące rozgorzyczenie nauczyciela, interwencja z zewnątrz, zawsze w jakiś sposób wpływające niekorzystnie na atmosferę w pracy?

Innej znowu nauczycielce załczożono do urlopu wypoczynkowego przerywając święteczną w gronie, choć przepisy tego nie przewidują. Komu czy też czemu szumny ta „oszczędność” kosztem nauczyciela?

A nie są to — jak wynika z listów do redakcji — przypadki o dosobnione. „Poprawiaczy” przepisów dotyczących urlopow macierzyńskich nie jest mało, a interwencja — gdyby nie służyła tej sprawie — mogłaby budzić podziw.

„Jestem nauczycielką pracującą na ws. Dojeżdżam do pracy ponad 20 kilometrów. Przystanek autobusowy oddalony jest od szkoły o około 3 kilometry, które pokonuję pieszo. Autobus wyjeżdża z miejsca mojego zamieszkania o 6.30; muszę więc wstawać o godzinie 5.30. Powrotny autobus mam dopiero przy 15.00. Codziennie jestem więc poza domem 9 godzin. W tym roku jest dodatkowo autobus o 7.45, ale korzystając z niego mogłabym rozpocząć lekcje dopiero o 8.55. Nadmieniam, że dyrekcja szkoły ma możliwość takiego zorganizowania zajęć, abym mogła korzystać z tego autobusu. Czy dyrektor szkoły ma obowiązek uwzględnić moją prośbę?”

Najbardziej niepokoi właśnie to ostatnie zdanie. Świadczy chyba, że trudno jakoś dogadać się tym dwójku ludziom pracującym w sobie na co dzień. Dyrektor, oczywiście, nie musi uwzględniać takiej prośby, ale... Czy właśnie nie powinien uwzględnić trudnej sytuacji współpracownika? Jeśli nie codziennie, to trzy — cztery razy w tygodniu byłoby to możliwe? Niechby się nauczycielka co drugi dzień solidnie wyspała. A szef wykazując wówczas dobrą wolę, troskę, która naprawdę procentuje.

„Jestem nauczycielką zbiorczą szkoły gminnej, do której dojeżdżam autobusem, wraz z młodzieżą, ze wsi oddalonej o 4 kilometry. Autobus wyjeżdża o godzinie

wierzenia ucznia opiece szkoły, nie można mówić o winie w nadzorem nauczyciela lub szkoły. Sąd Najwyższy nawiwał w swym wyroku do przepisu Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, stwierdzając, iż uszkodzenie oka poszkodowanego ucznia nastąpiło poza ustalonym przewidzianym przez Kartę obowiązkami pieczy sprawowanej przez szkołę, a więc w sytuacji, gdy na szkole nie spoczywał obowiązek nadzoru nad uczniami. W związku z tym brak jest podstaw do uznania odpowiedzialności Skarbu Państwa (szkoły) za powstałe szkody.

W innej sprawie, wynikłej również na tle odpowiedzialności za wypadki zaistniałe w czasie, gdy uczeń nie pozostawał pod opieką nauczyciela względnie administracji szkolnej, Sąd Najwyższy wypowiedział się na temat odpowiedzialności Skarbu Państwa

ZIEŁONY DŁUGOPIS

Ale już chyba jako curiosum potraktować można taką interpretację: „Jestem na urlopie macierzyńskim. W moim przypadku wynosi on 18 tygodni (drugie dziecko). Ale w sekretariacie twierdzą, że wynagrodzenie za godziny nadliczbowe należy mi się za trzy miesiące i za tyle wypłacić. Za czwarty miesiąc — twierdzą — nie należy się, więc nie wypłacano”.

Skąd ten pomysł i czemu ma służyć? Czy nie byłoby z większą korzyścią skierowanie energii na pomysły racjonalizatorskie, służące usprawnieniu procesu nauczania i wychowania?

Powoluję się wciąż na przepisy. Ale przecież, gdyby tylko o łamaniu przepisów chodziło, sprawa byłaby — o paradoksie — stosunkowo prosta. Wiadomo, interwencja u odpowiednich władz i naprawienie krzywdy! Choć trudno się oprzeć refleksji, że zawsze pozostanie jakiś cień, zaburzający ujemnie na pracę. Z jednej strony rozgorzyczenie nauczyciela, że dopiero interwencja z zewnątrz przyniosła sprawiedliwość, że nie znalazło się oparcia w bezpośrednich zwierzchniach. Z drugiej — chyba załż zwierzchnika, że nauczyciel skarżył się na zawyżony.

Rzecz jednak w tym, że w przepisach, nawet najbardziej precyzyjnych, nie da się przewidywać wszystkich sytuacji, które niesie życie. I dlatego chyba groźniejsze jeszcze, w swoim społecznym wydźwięku, są sytuacje, gdy brakiem zrozumienia dotknięci są nauczyciele... w majestacie prawa, w zgodzie z przepisami.

„Jestem nauczycielką pracującą na ws. Dojeżdżam do pracy ponad 20 kilometrów. Przystanek autobusowy oddalony jest od szkoły o około 3 kilometry, które pokonuję pieszo. Autobus wyjeżdża z miejsca mojego zamieszkania o 6.30; muszę więc wstawać o godzinie 5.30. Powrotny autobus mam dopiero przy 15.00. Codziennie jestem więc poza domem 9 godzin. W tym roku jest dodatkowo autobus o 7.45, ale korzystając z niego mogłabym rozpocząć lekcje dopiero o 8.55. Nadmieniam, że dyrekcja szkoły ma możliwość takiego zorganizowania zajęć, abym mogła korzystać z tego autobusu. Czy dyrektor szkoły ma obowiązek uwzględnić moją prośbę?”

A swoją drogą te właśnie sprawy są widzianym polem do działania dla naszych organów zwierzchnich. Jeśli ognia tu mają — a powinny mieć — w planie pracy co, co nazywamy kształtowaniem właściwych stosunków międzyuczniackich, to przecież w tym pojęciu miesiąc się i koleżanka, która dzień w dzień musi wstawać o 5.00 rano, choć mogłaby później, i koleżanka, której nie wypłacano w okresie urlopu macierzyńskiego nadliczbowek, i... zielony długopis.

I właśnie dlatego będziemy do tych spraw wracać na łamach „Głosu”, czerpiąc z listów nadchodzących do redakcji.

DANUTA CHRZCZONOWICZ



nią uczniów pod względem osiągnięć między sobą, ale porównują kolejne osiągnięcia poszczególnych uczniów w toku uczenia się (np. to, jak się uczeń przygotował do lekcji dzisiaj z tym, jak był przygotowany wczoraj), czyli robią to, co właściwie określa nasz termin: „ocena postępów”.

Warto tu zwrócić uwagę, że niebezpieczeństwa kryjące się za porównywaniem dziecka z jego rówieśnikami — często praktykują w naszych szkołach — potwierdzają dominowanie klasyfikacyjnej (różnicującej) funkcji ocen — analizuje w jednej z swich ostatnich publikacji Kazimierz Dąbrowski („Zdrowie psychiczne a wartości ludzkie”, str. 92).

O tym, że sprawa oceniania pierusza żywo szerokie kręgi społeczeństwa radzieckiego, mogą świadczyć niektóre artykuły na łamach „Litjeraturnoj Gazety”. I tak w numerze 17 z br. opublikowano — w tytule: „Ten zagadkowy szkolny procent” — niezwykle interesujący przegląd 1000 listów, skierowanych przez czytelników do redakcji, w odpowiedzi na pytania dotyczące przyczyn zawyżania przez nauczycieli ocen (procentami!) i ewentualnych środków zaradczych.

Dyskusja dowiodła między innymi, że ocenianie uczniów wiąże się nierozwrotnie z całym kompleksem innych problemów pedagogicznych i wymaga zmiany istniejącego systemu oceniania systemu oświatowego. W artykule sformulowano więc odpowiednie postulaty pod adresem Ministerstwa Oświaty i Akademii Nauk Pedagogicznych. W numerze 38 (z września br.) „L.G.” wystąpiła z listem otwartym do ministra M.A. Prokofiewa, zatytułowanym „Przedłużające się milczenie” (informowało o tym „Polityka” nr 41). Autorzy ponawiają żądanie podjęcia zdecydowanych kroków w walce ze skłóciwym zjawiskiem zawyżania ocen uczniów.

Pierwsza jak gdyby odpowiedź została opublikowana na łamach „Uczcielskiej Gazety” (nr 126 z 21 października br.). Jest to skrócona wersja projektu kryteriów oceny działalności szkoły. Dokument ten opracowano w Instytucie Pedagogiki Ogólnej ANP na zlecenie Ministerstwa Oświaty ZSRR. Publikując projekt redakcja zachęca jednocześnie nauczycieli w walce ze skłóciwym zjawiskiem do dyskusji nad nim.

Kryteria, czyli wskaźniki kompleksowej oceny pracy szkoły, zostały w tym dokumencie uporządkowane w sześciu grupach: — Realizacja ustawy o powszechnym obowiązkowym ośmiolletnim kształceniu i dyktury KPZR o dokonaniu przejścia na powszechne kształcenie średnie (3 kryteria).

— Stan i rezultaty procesu nauczania, w tym: wiadomości, umiejętności i nawyków uczniów, poziom ich rozwoju (5 kryteriów).

— Poziom pracy wychowawczej w szkole (6 kryteriów).

— Poziom kierownictwa wewnątrzszkolnego. Praca z kadra pedagogiczną (6 kryteriów).

— Stan i efektywność wykorzystania bazy materialnej szkoły (3 kryteria).

— System współpracy z rodzina i środowiskiem (4 kryteria).

Wydał mi się, że i sam projekt, a jeszcze bardziej dyskusja — która z całą pewnością wywoła — zaskuszą na uwagę naszego środowiska nauczycielskiego. Jest to bowiem niewątpliwie śmiała próba całościowego (systemowego) rozwiązania problemu oceniania w dziedzinie oświaty i wychowania, a więc doświadczenie szczególnie przydatne w przeddzień reformy.

KAZIMIERZ GORZELOK Katowice

du Najwyższego — wystarczające do ustalenia, że zaistniał stan faktyczny, zasadnia odpowiedzialność Skarbu Państwa (szkoły) z tytułu braku nadzoru nad uczniem, który faktycznie pozostawał w świetlicy pod nadzorem szkoły. Nie bez znaczenia był również fakt, że uczeń był wykorzystany przez kucharkę, która wysłała go po ogórek do sklepu, co w pewnym stopniu „legalizowało” pobyt ucznia na terenie szkoły poza godzinami zajęć.

Z obu wyroków Sądu Najwyższego wynika więc, że aczkolwiek moment sprawowania opieki nad uczniami jest niezbędny dla ustalenia odpowiedzialności Skarbu Państwa (szkoły), to jednak przejawienie pieczy nad uczniem może wynikać z szeregu faktów, wskazyjących na to, że ta piecza została faktycznie przez szkołę przejęta, względnie przejęta był

LECH GRABOWSKI GŁOS NAUCZYCIELSKI — 9

Rady dla Rad

kierunkowy, uwzględniać wszystko to, co w tradycji związkowej było dobre i przynosiło pożytek. Plan pracy rady zakładowej powinien zawierać m. in. następujące podstawowe problemy:

- udział rady w kształtowaniu i realizacji polityki oświatowej na danym terenie;
- działalność ideowo-pedagogiczna i kulturalna;
- udział w rozwiązywaniu spraw socjalno-bytowych;
- udział w doskonaleniu pracy szkoły i ogniska;
- udział w organizowaniu pomocy studiującym;

widzieć swój udział w tworzeniu wymienionych warunków na własnym terenie działania, powinna aktywnie uczestniczyć w dalszych pracach władz oświatowych nad doskonaleniem sieci 10-letniej szkoły ogólnokształcącej. W tej mierze rada ma obowiązek wspierania władzy szkolnej przez tworzenie wśród nauczycieli pozytywnego klimatu i twórczego zaangażowania oraz doskonalenia codziennej pracy.

Rada Zakładowa musi uczestniczyć w dalszym powoływaniu gminnych szkół zbiorczych, kształtować pozytywne opinie

le gminnej oraz w zespołach szkół zawodowych. Wiele spraw należy rozwiązywać poprzez decyzje zespołu. Dotyczy to takich spraw jak przydział przedmiotów nauczania, prac społecznych, zajęć dodatkowych, typowania na studia, do nagród, wyróżnień i wielu innych. Uczestniczący w zespole kierowniczym prezes rady zakładowej czy prezes zarządu ogniska musi budować swoje partnerstwo, wykazując się znajomością polityki oświatowej i świadomie reprezentując słuszne interesy zespołu pedagogicznego.

zaangażowania. Należy stosować takie środki jak: odznaczenia państwowe, związkowe, wpisy do ksiąg zasłużonych, nagrody ministra i kuratora, dodatki specjalne, dyplomy, listy pochwalne, bezpłatne wczasy, wycieczki itp.

Rada zakładowa powinna inicjować działalność zmierzającą do integracji szkoły z pozaszkolnymi instytucjami wychowawczymi, rodzinną, organizacjami młodzieżowymi, społecznymi i zakładami pracy.

Ważne zadania mają rady zakładowe i ogniska na odcinku kształtowania socjalistycznych stosunków międzyludzkich. Trzeba zwracać uwagę na właściwy stosunek do pracy i własności społecznej, organizować pomoc w trudnych sprawach losowych, sprawiedliwie oceniać ludzi, zapewniać realne możliwości przejawiania inicjatywy i współdziałania w zarządzaniu, kształtować atmosferę dezaprobaty społecznej wobec przejawów niewłaściwego stosunku do pracy.

Rady zakładowe, wspólnie z POP powinny organizować specjalne zebrania, na których dokonywano by analizy pracy szkoły i ustalano kierunki dalszego działania. Opracowanie i realizacja perspektywicznego planu poprawy warunków pracy szkoły, wyposażenia w sprzęt i urządzenia, pomoce naukowe i pomieszczenia socjalne też musi być z udziałem rady zakładowej. Do obowiązków rady należy przeprowadzanie społecznych przeglądów warunków pracy szkoły, sporządzanie wniosków i przekazywanie ich do realizacji.

Prezes rady zakładowej, jako stały członek zespołu kierowniczego szkoły, powinien reprezentować w pracach tego zespołu opinię związkową w sprawie organizacji pracy w szkole, podziału zadań dydaktycznych i wychowawczych, przydziału społecznych czynności wewnątrzszkolnych, zamierzeń dotyczących polepszenia pracy szkoły i nauczycieli.

Gminne rady zakładowe muszą włączyć się do realizacji wszystkich zadań stojących przed oświatą w gminie.

ANIELA BIERNACKA
sekretarz ZG ZNP

PLANOWANIE I STYL PRACY

W nowej strukturze organizacyjnej ZNP istnieje pilna potrzeba wspólnego poszukiwania i wdrażania optymalnego modelu działalności rad zakładowych, modelu możliwie adekwatnego do zadań, które im przypadają w systemie działania i strukturze Związku.

Spróbujmy przekazać kilka uwag dotyczących planowania i stylu pracy rady zakładowej.

Temat jest o tyle ważny, że przed ogniwami związkowymi staje w nowym roku szkolnym 1975/76 sporo zadań, które trzeba będzie rozwiązywać w codziennej pracy. Wskazania do działalności zawarte są w następujących dokumentach:

— Wytoczne na VII Zjazd (od 10.XII. br. uchwały VII Zjazdu PZPR);

— Uchwała Biura Politycznego PZPR z kwietnia 1973 r. — o roli i zadaniach związków zawodowych;

— Uchwała VII Kongresu Związków Zawodowych;

— Statut ZNP i Uchwała Krajowego Zjazdu;

— Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela wraz z porozumieniem ministra oświaty i wychowania oraz ZG ZNP z grudnia 1973 r.;

— Uchwały zarządzenia i wytyczne ZG ZNP.

Prawidłowość i skuteczność związkowego działania może być zagwarantowana w poważnym stopniu poprzez dobrze przemyślany plan pracy rady zakładowej. Plan taki musi być wielo-

- udział w życiu środowiska;
- działalność organizacyjna i praca z ogniskami;
- działalność finansowa;
- troska o emerytowanych pracowników oświaty i wychowania.

Wymienione kierunki działania należy traktować obligatoryjnie i poszerzyć o treści, wynikające ze specyfiki terenu. Opracowane na 1976 rok plany pracy rady zakładowej należy przemyśleć tak, by znalazły w nich miejsce wszystkie formy pracy łącznie z przeprowadzeniem kampanii sprawozdawczo-wyborczej w pierwszym półroczu 1976 r.

Program Ministerstwa Oświaty i Wychowania w zakresie upowszechniania szkoły średniej i reformy systemu oświatowego określa cele kształcenia i wychowania w systemie jednolitej szkoły 10-letniej. Wprowadzenie reformy będzie uzależnione od właściwego przygotowania niezbędnych warunków do funkcjonowania szkoły 10-letniej. Te warunki to dobrze przemyślana sieć szkół, odpowiednia baza lokalowa, wyposażenie, wysoko kwalifikowana kadra i odpowiednie programy.

Każda rada zakładowa powinna

środośrodka. W miarę potrzeby prowadzić akcję wyjaśniającą wobec projektowanych decyzji. Ogniwo to powinno mieć rozeznanie i wyrażać swoje opinie o ruchu służbowym, który będzie związany z procesem powoływania zbiorczej szkoły gminnej. Troską rady powinno być wypracowanie takiej decyzji która uwzględniłaby interes społeczny, a jednocześnie honorowała ambicje każdego nauczyciela, którego takie decyzje dotyczą. Szczególną troską należy otoczyć nauczycieli przenoszonych z urzędu, prowadzić w tej sprawie rozmowy, konsultacje.

Wyrazem demokratycznego stylu zarządzania i kierowania są kolegia inspektora oraz ustanowione „Porozumieniem” zespoły kierownicze szkół. Rada zakładowa musi zagwarantować sobie pełny udział w pracach kolegium, ale nie na zasadzie obserwatora, lecz aktywnego i troskliwego współgospodarza. W skład zespołu kierowniczego szkoły wchodzi dyrektor, jego zastępcy, sekretarz POP i prezes rady zakładowej względnie zarządu ogniska. Należy podjąć starania, by doprowadzić do funkcjonowania takiego zespołu głównie w zbiorczej szko-

Jednym z warunków powodzenia reformy oświaty jest stałe doskonalenie poziomu pracy szkoły. Porozumienie ministra oświaty i wychowania oraz ZG ZNP podkreśla konieczność zespolenia wysiłków administracji szkolnej i ZNP nad doskonaleniem pracy szkoły. Rady zakładowe powinny rozwijać działalność w tym kierunku. Należy występować z inicjatywami w sprawie stwarzania szkole najkorzystniejszych warunków pracy dydaktyczno-wychowawczej, inspirować nauczycielskie inicjatywy służące sprawie polepszenia pracy szkoły, organizować współzawodnictwo ognisk w inicjowaniu wszelkich form na rzecz doskonalenia pracy.

Rady zakładowe, w porozumieniu z ogniwami administracji szkolnej, powinny wypracować formy popularyzacji najlepszych osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych szkół i poszczególnych nauczycieli, stosować różnorodne formy wyróżnień dla nauczycieli osiągających najlepsze wyniki w pracy. Właśnie rada zakładowa powinna mieć pełne rozeznanie i dysponować rejestrem osób wyróżniających się inicjatywami związkowymi, postawą ideowego

Moja pierwszą podróż z Bydgoszczy do Szczecina odbyłem okrężną drogą. Przeważała ona przez Gdańsk, Gdynię, Wejherowo, Słupsk i Koszalin. Do Szczecina przyjechałem w nocy, dnia 19 sierpnia 1945 roku. Z góry sądziłem, że ten dworzec o tej porze będzie pusty. Myliłem się jednak. Na dworcu wrzało jak w ulu (...) wielu podróżnych drzemało na krzesłach, inni na podłodze, opierając się o ściany, a jeszcze inni spacerowali, prawdopodobnie dlatego, aby nie zasnąć i przetrwać do rana (...). Więc i ja będę czekał aż do wschodu słońca. Trudno znaleźć jakiś kąciak, gdzie by można było przynajmniej usiąść i odpocząć”.

Tak wspomina swoje pierwsze po wyzwoleniu zetknięcie z leżącym w gruzach Szczecinem nauczyciel, dziś już na emeryturze, organizator czwartej w tym mieście szkoły podstawowej.

Takich jak on było wówczas wielu. Przybywali z różnych stron kraju na przyłączone do Macierzy ziemie, do zniszczonych wsi i miast, aby przywrócić tym ziemiom, zdeptanym przez wroga, polskość, aby uczyć dzieci, które wyszły cało z wojennej pożogi.

Zaczynali od zera. W warunkach gorzej niż prymitywnych, często bez dachu nad głową, bez możliwości zdobycia pożywienia, z narażeniem własnego życia. A jednak trwali na posterunku. W kronice pierwszej szczecińskiej szkoły podstawowej, wówczas przy Alei Piastów 6, czytamy: „Dzień 28 i 29 listopada 1945 jest wolny od nauki ze względu na brak opału...”.

Z polecenia ówczesnego kierownika szkoły, Władysława Syku-

Z KSIĄŻEK

LATA MINIONE LATA BLISKIE

ly: „Każdy nauczyciel zaapeluje do uczniów swojej klasy, aby ci dostarczyli piecyki żelazne, od czego uzależniamy prowadzenie nauki w szkole. Wychowawcy klas dołożą wszelkich starań, aby nauka mogła odbywać się normalnie”.

Brak opału, pieców, ławek, nie mówiąc o przyborach do pisania, książkach i podręcznikach — to typowy obraz szkoły w tym pierwszym powojennym roku. A jednak mimo licznych przeszkód, od września funkcjonowało w Szczecinie i w okolicach miasta dziewięć szkół podstawowych, szkoła dla dorosłych, jedno gimnazjum ogólnokształcące, dwie szkoły zawodowe i jedno przedszkole.

Okoliczności tworzenia szkół były różne, jakże odmienne od wyobrażeń, jakie z otwieraniem placówek oświatowych kojarzą się nam dziś. Oto szczegół drobny, acz typowy dla tamtych dni: „Otwierać ma się pierwsze polskie gimnazjum w Szczecinie — pisze ówczesny prezydent miasta, Władysław Drobny — otrzymuje alarmująca wiadomość, że w połowie sierpnia 1945 roku jest zaledwie osiem zgłoszeń uczniów. Czy mamy więc szansę na uruchomienie tej tak ważnej szkoły? Pytam organizatorów, do jakiej

klasy zgłaszają się ci przyszli uczniowie? Odpowiedź brzmi: „Każdy do innej klasy!”. — To dobrze — odpowiadam — szukajmy więc tabliczki na wszystkie osiem klas gimnazjum. Za dwa tygodnie szkoła była już czynna, a uczniów w niej nie ma!”.

Wraz z przybyciem na ziemię szczecińską nauczycieli, wraz z uruchomieniem pierwszych szkół i placówek oświatowych ruszyła działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pierwsze zebranie związkowców w Szczecinie odbyło się 24 sierpnia 1945 roku, w siedzibie Inspektoratu Szkolnego przy ulicy Wielkopolskiej. Tutaj też znalazło siedzibę powołane przez Tymczasowy Komitet Organizacyjny, pierwsze szczecińskie Ognisko ZNP, liczące wówczas 30 członków. W październiku 1945 powołany został Zarząd Okręgu ZNP w Szczecinie, którego prezesem zostaje Bolesław Trzeciak.

Wszystkie dane o pierwszych dniach szczecińskich szkół, fragmenty wspomnień i kronik z czerpnęłam ze świeżo wydanej publikacji pt. „Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945—1948”; inicjatorem i współtwórcą wydawnictwa jest ZNP oraz Kurator-

rium Okręgu Szkolnego w Szczecinie.

Jest to lektura pasjonująca ze względu na wspomnieniowy, dokumentalny charakter zamieszczonych w książce materiałów. To niemal żywy dokument lat najtrudniejszych, ale właśnie dlatego ciekawych, bo wymagających od ludzi czegoś więcej niż dobrej pracy — a to ofiarności, hartu ducha, odwagi i wyobraźni.

Praca ta — jak wynika z przedmowy — powstała z chęci przekazania młodemu pokoleniu wiedzy o procesie kształtowania się szkolnictwa i oświaty w Szczecinie, a także przedstawienia wysiłku i ofiarności nauczycielstwa, któremu było dane budować nowe życie w tym mieście, w niezwykle ciekawym okresie: budowy na ludzkim pustkowiu, na ruinach przeszłości.

„Odchodzące pokolenie nauczycieli — czytamy we wstępie — pragnęło przekazać swój trud, swoje doświadczenia i zaangażowanie współczesnemu pokoleniu pedagogów i młodzieży polskiej, ażeby nawiązywali do tego okresu i byli kontynuatorami ich twórczej pracy”.

Apel to trafny, bo tę książkę — stanowiącą dokument niedawnej przeszłości polskiej szkoły i roli jaką w jej odbudowie odegrał nauczyciel — powinni przeczytać przede wszystkim młodzi pedagodzy. Jest w niej to wszystko, co chwytą za serce, co sprawia, że zdarzenia sprzed trzydziestu lat stają się nam bliskie i jakby nasze własne. Dzieje się to zapewne za sprawą samych autorów, którzy żywo i barwnie opisał owe zdarzenia. Kroniki i

wspomnienia, to najlepszy dział tej publikacji.

Powinna ona również oddać cenne usługi historykom oświaty, jest to bowiem dokument szczególnie wartościowy, bo przekazany bezpośrednio przez świadków zdarzeń. Wykruszają się szeregi tych, którzy tuż po dniach wojennej zawieruchy podjęli pionierskie dzieło odbudowy; niewiedza przyszłych pokoleń o tych ludziach i zdarzeniach byłaby niepowetowaną stratą.

Na zakończenie warto wspomnieć o historii powstania tego wydawnictwa. Pomysł zrodził się w latach sześćdziesiątych, kiedy to z okazji dwudziestolecia wyzwolenia Szczecina zainaugurowano spotkanie seniorów oświaty Pomorza Zachodniego. Powstał wówczas Tymczasowy Komitet Organizacyjny, który zabrał się do zbierania, opracowywania i publikowania materiałów wspomnieniowych. Z czasem komitet przedłożył się w Sekcję Pionierów Oświaty Szczecińskiej, która działała pod patronatem Towarzystwa Przyjaciół Szczecina. Gdy ilość materiałów wzrosła — rolę organizatora przejął Komisja Historyczna Zarządu Okręgu ZNP, która wspólnie z kuratorium podjęła się opracowania specjalnej publikacji. Zajmuję się ona wyłącznie szkolnictwem na terenie Szczecina, w jego granicach z lat 1945—1948. Niemniej książka oddaje to wszystko, co typowe było w tamtych latach dla całego Pomorza Zachodniego.

MAR

(*) Praca zbiorowa: Pionierskie lata oświaty szczecińskiej, 1945—1948. Wyd. Poznańskie, Poznań 1975.

Szach królami

NIEDZIELA SZACHOWA NAUCZYCIELI

Liczny udział naszych Koleżanek i Kolegów w Korespondencyjnych Turniejach Szachowych oraz w mistrzostwach centralnych i terenowych — świadczy o dużym zainteresowaniu środowiska nauczycielskiego tą dyscypliną.

Wychodząc naprzeciw temu zainteresowaniu Zarząd Główny oraz Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP, przy współudziale Polskiego Związku Szachowego, ogłaszają 23 listopada 1975 r. jako Niedzielę Szachową Nauczycieli.

W związku z tym zwracamy się

do wszystkich rad zakładowych ZNP o zorganizowanie w tym dniu imprezy szachowej.

Proponujemy przy tym różne formy organizacyjne jak na przykład:

- turnieje błyskawiczne;
- symultanka (seanse gry jednoczesnej);
- spotkania z mistrzami szachowymi lub działaczami Polskiego Związku Szachowego;
- towarzyskie mecze szachowe;
- konkursy rozwiązywania zadań szachowych na czas;

- partie konsultacyjne;
- giełdy ciekawostek szachowych;

— wystawy filatelistyczne i innych eksponatów itp.

Rada Kultury Fizycznej i Turystyki zwraca się również z prośbą do wszystkich uczestników turniejów korespondencyjnych i mistrzostw ZNP w grze bezpośredniej oraz do wszystkich członków ZNP — miłośników gry szachowej — o udzielenie ogniwom ZNP pomocy w organizacji naszej imprezy.

Pragniemy, aby ta impreza stała się tradycją. Dlatego też po-

popularyzować będziemy najciekawsze formy jej realizacji. W związku z tym prosimy o przesłanie nam krótkiej informacji na temat przygotowania i przebiegu „Niedzieli szachowej nauczycieli” w Waszym środowisku.

Polski Związek Szachowy, jako współorganizator, zobowiązał swoich działaczy oraz instancje terenową do udzielenia nam jak najdalej idącej pomocy organizacyjno-propagandowej.

RADA KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI ZNP

Kol. S.P. z województwa łęckiego pyta: „W jaki sposób nauczyciel rozlicza delegację służbową, gdy brał udział w wycieczce szkolnej jako kierownik wycieczki?”

Sprawę wycieczek turystycznych - krajoznawczych młodzieży szkolnej regulują przepisy ministra oświaty i szkolnictwa wyższego oraz przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i turystyki z dnia 12 lipca 1969 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nr B-9, poz. 78), a w szczególności instrukcja w sprawie organizacji wycieczek młodzieży szkolnej, która stanowi załącznik do wyżej cytowanego zarządzenia.

W rozdziale IV instrukcji pkt 2, mówi się, że udział nauczycieli lub wychowawców w charakterze kierownika, zastępcy kierownika, opiekuna grupy, przewodnika wycieczki szkolnej,

należy traktować jako podróże służbowe, bez względu na to kto organizuje daną wycieczkę.

Delegacje służbowe wyżej wymienionym nauczycielom wystawiają władze szkolne sprawujące bezpośredni nadzór nad szkołą (placówką) lub dyrektorzy usamodzielnionych budżetowo szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych.

Delegowanym nauczycielom przysługuje zwrot kosztów przejazdu, zakwaterowania i diety zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami. Wydatki z tym związane pokrywane są z budżetów wyżej wymienionych jednostek organizacyjnych z tych rozdziałów (tytułów) klasyfikacji budżetowej, z których nauczyciele otrzymują wynagrodzenie za pracę.

Przy tej okazji podajemy ustalone normy obsady kadrowej wycieczek szkolnych:

- kierownik — jeden na każdy typ wycieczki;
- zastępca kierownika — jeden na wycieczkach liczących ponad 40 uczestników; na wycieczkach mniej licznych funkcję zastępcy kierownika pełni jeden z opiekunów grup;
- opiekun grupy wycieczkowej (grupowy): na wycieczkach bliższych,

nie wymagających specjalnych kwalifikacji turystycznych. pieszych nizinnych — jeden grupowy na 15 uczestników w wieku od 15 lat lub na 20 uczestników w wieku ponad 14 lat.

Na wycieczkach górskich — jeden grupowy na 7-10 uczestników, w zależności od stopnia trudności trasy; na wycieczkach kolarskich — jeden grupowy na 12 uczestników; na wycieczkach kajakowych i żeglarskich — jeden grupowy na 5 uczestników; na wycieczkach narciarskich — 1 opiekun grupy na 7-10 uczestników, zależnie od stopnia trudności trasy.

Kol. S.M. pyta: „Ile „okienek” może mieć nauczyciel w tygodniu?”

Na pytanie powyższe nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Władze szkolne stoją na stanowisku, że liczba godzin lekcyjnych nauczyciela w ciągu dnia nie powinna przekraczać sześciu. Liczby tzw. okienek nauczycielskich należy ograniczać do koniecznego minimum, uzasadnionego warunkami pracy w szkole. Przy wyznaczaniu nauczycielom pierwszej i ostatniej lekcji (godzin ich prac) w poszczególnych dniach i przy ustalaniu liczby okienek należy w miarę możliwości brać pod uwagę

trudności i potrzeby nauczycieli najbardziej obciążonych obowiązkami rodzinnymi (zwłaszcza jedynych opiekunów małych dzieci), studiujących, dojeżdżających do szkoły z innej miejscowości oraz nauczycieli o nadwątłym zdrowiu.

Kol. F.B. pyta: „Kto posiada prawo do wydania decyzji o zawieszeniu w pełnieniu obowiązków służbowych nauczyciela?”

Decyzję o zawieszeniu w pełnieniu obowiązków służbowych nauczyciela wydaje zawsze bezpośrednio przełożony organ administracji szkolnej. Oznacza to, że zawieszenia takiego nie może zarządzić dyrektor szkoły, który nie posiada uprawnień pierwszej instancji władzy szkolnej. Jednakże w pewnych przypadkach dyrektor szkoły może odsunąć nauczyciela od wykonywania funkcji na krótki czas, jeśli ważny interes społeczny i dobro młodzieży tego wymagają. Takie uprawnienie dyrektora wynika z ogólnych zasad kierownictwa i z tytułu jego odpowiedzialności za działalność szkoły, która kieruje. O odsunięciu takim dyrektor szkoły zobowiązany jest zawiadomić niezwłocznie przełożony organ administracji szkolnej.

EUGENIA GLIWICZOWA

25 sierpnia 1975 roku zmarła w Warszawie Eugenia Gliwiczowa, długoletnia, zasłużona nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Urodziła się w Piotrkowie Trybunalskim. W 1915 roku kończy szkołę i zostaje nauczycielką Szkoły Powszechnej w Proszynie. Po rocznej pracy, podejmuje studia uniwersyteckie. Kończy je w 1920 roku i podejmuje pracę nauczycielki historii w Męskim Gimnazjum Humanistycznym w Koninie. W 1922 r. przenosi się wraz z mężem do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Siennicy koła Mińska Mazowieckiego, gdzie pracuje do 1937 roku, ucząc historii i języka francuskiego. Następnie, ze względów rodzinnych przenosi się do Warszawy, gdzie uczy w szkołach powszechnych na Mokotowie.

Podczas okupacji hitlerowskiej uczyła na tajnych kompletach.

Po wyzwoleniu powróciła do pracy w Szkole Podstawowej TPD nr 15, (zamienionej na nr 69), i uczyła w niej do przejścia na emeryturę.

Brała czynny udział w pracach prowadzonych przez ZNP, do którego należała od 1916 roku do ostatnich swoich dni. Przez sze-

reg lat była przewodniczącą konferencji rejonowych na Mokotowie.

Po przejściu na emeryturę, po 55 latach pracy pedagogicznej, brała aktywny udział w pracach Koła Sienniczank przy Zarządzie Głównym ZNP, pomagając m.in. przy organizowaniu zjazdów byłych wychowanków, przy przygotowaniu do otwarcia Izby Pamiętek w Siennicy. Najbardziej uczuciowo związana była z Siennicą i z byłymi wychowankami, z którymi utrzymywała stały kontakt do końca życia.

Wychowankowie darzyli ją wielkim szacunkiem i miłością, zwracając się do Niej jak do serdecznego przyjaciela.

Za swoją działalność zawodową i społeczno-oświatową odznaczona Medalem 10-lecia, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Złotą Odznaką ZNP.

Z wielkim żalem i bólem żegnali ją wychowankowie, którzy tłumnie przybyli na pogrzeb, by oddać Jej ostatni pokłon. Żegnali ją jako drogą wychowawczynię i przyjaciela o wielkim osobistym uroku.

Cześć Jej pamięci!
WYCHOWANKOWIE

ZMARTWI

25 sierpnia 1974 roku zmarł kol. WINCENTY CHODKOWSKI, zasłużony nauczyciel i działacz społeczny, członek ZNP od 1922 roku. Z Jego inicjatywy i dzięki Jego staraniom wybudowana została przed drugą wojną światową piękna szkoła we wsi Joniec, powiat Płońsk.

Przez cały okres okupacji hitlerowskiej kolega Chodkowski prowadził tajne nauczanie we wsi Nieradowo, powiat ciechanowski.

Po wyzwoleniu pracował jako nauczyciel, początkowo w Ciechanowie, potem w Tczewie, a ostatnio na stanowisku kierownika Szkoły Podstawowej nr 4.

Za wieloletnią ofiarną pracę odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 16 października zmarła JADWIGA WIROWSKA z domu Dąbrowska — polonistka, długoletnia nauczycielka szkół średnich oddana bez

reszty — nawet w ostatnich, ciężkich dniach swego życia — swemu umiłowanemu zawodowi.
Cześć Jej pamięci!

16 września 1975 roku zmarła, w wieku 34 lat, koleżanka ELŻBIETA GAŁWIŃSKA — magister filologii polskiej, nauczycielka III Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego w Piotrkowie Trybunalskim, ceniony pedagog, człowiek szlachetnego serca i wielkiej dobroci, kochana przez młodzież nauczycielka.

Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczęła w 1961 roku w Szkole Podstawowej, nr 5, potem uczyła w Szkole Podstawowej nr 18, a od 1972 roku — w III Liceum Ogólnokształcącym. Wybrany przez siebie zawód wykonywała z pełnym oddaniem, ofiarnością i zamilowaniem, wychowując młodzież w duchu miłości i poszanowania ojczystego języka. Mimo poważnej choroby, do ostatniej chwili pełniła obowiązki pedagoga i wychowawcy.

Przez 14 lat była aktywnym członkiem ZNP. Brała czynny udział w życiu organizacji związkowej.

Cześć Jej pamięci!

Nowości Wydawnicze

PROZA

- Monika Warmińska: **WCZASY LITERACKIE**. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1975, s. 131, cena 25 zł.
- Tadeusz Zieliński (Boy): **LUDZIE ŻYWI**. PIW, Warszawa 1975, s. 342, cena 55 zł.
- Jose Donoso: **PLUGAWY PTAK NOCNY**. PIW, Warszawa 1975, s. 450, cena 50 zł.
- Alfons Bielauskas: **JESZCZE SIĘ SPOTKAMY, WILMO, KIW**. Warszawa 1975, s. 269, cena 25 zł.
- Guitain de Benouville: **OFIARA PRZEDŚWITU**. MON, Warszawa 1975, s. 408, cena 45 zł.
- Andrzej Zarzycki: **ŚLAD PROWADZI W PRZESZŁOŚĆ**. MON, Warszawa 1975, s. 151, cena 10 zł.
- Manuel Puig: **PRZEKLETE TANGO**. Wydawnictwo Literackie Kraków 1975, s. 193, cena 28 zł.
- Józef Ignacy Kraszewski: **STARA BASN**. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975, s. 446, cena 60 zł.
- Marian Piechal: **PROPOZYCJE POETYCKIE**. Wydawnictwo Literackie Kraków 1975, s. 164, cena 25 zł.
- Jerzy Grzymkowski: **ERKAEMIŚCŁ**. MON, Warszawa 1975, s. 328, cena 22 zł.
- Konrad Lorenz: **OPOWIADANIA O ZWIERZĘTACH**. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 166, cena 25 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sygnalizacyjne zegary szkolne wykonuje zegarmistrz — Stanisław Forysta, Bielsko-Biała, ul. Sobieskiego 43. 131-0

Standardy — wykonuje Irena Szalowa Poznań, ul. Ratajczaka 28, telefon 55-254 (członek spółdzielni) 98-0

Uwaga Miłośnicy Róż! Krzewy róż wielkokwiatowe, o długim paku wolnorozkwitającym, kwitnące do mrozów oraz rabatowe (polianty) i pnące — wysyła za zaliczeniem pocztowym (cena 25 zł) wraz z rachunkiem nabycia i instrukcją sadzenia, pielęgnacji. Plantacja Róż, 29-100 Włoszczowa, ul. Jędrzejowska 56 (kieleckie). 136-0

- John Storm: **DRAMAT ZUZANNY VALADON**. Przełożyła Jadwiga Dmochowska. PIW, Warszawa 1975, s. 209, cena 45 zł.
- Piotr Stachiewicz: **AKCJA KOPPE**. MON, Warszawa 1975, s. 199, cena 20 zł.
- Tytus Karpowicz: **WŁADCA DOLINY MORSKIEGO OKA**. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1975, s. 153, cena 25 zł.
- Joe Alex: **PIEKŁO JEST WE MNE**. Wydawnictwo Literackie Kraków 1975, s. 140, cena 30 zł.
- Witold Zechenter: **UPLYWA SZYBKO ŻYCIE**. Książka wspomnień. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, cena t. I/II 75 zł.

HISTORIA, KULTURA

- Janusz Kramarek: **POLSKA SZTUKA PRZEDPIASTOWSKA**. Ossolineum, Wrocław 1975, s. 92, cena 55 zł.
- Zbigniew Kuchowicz: **OBYCZAJE STAROPOLSKIE XVII-XVIII WIEKU**. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975, s. 480, cena 100 zł.

POLITYKA

- PODSTAWOWE PROBLEMY MORALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ**. Teksty źródłowe. Wydanie drugie uzupełnione. Wyboru dokonali. Halina Maślińska i Mieczysław Michalik. KIW, Warszawa 1975, s. 543, cena 25 zł.
- Hieronim Kubiak: **RODOWÓD NARODU AMERYKAŃSKIEGO**. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 181, cena 35 zł.
- Henryk Zins: **HISTORIA KANADY**. Ossolineum, Wrocław 1975, s. 299, cena 70 zł.

POMOCNICZE

- Tomasz Szeromski: **TECHNOLOGIA KIERUNEK CHEMICZNY**. Podstawowe studium zawodowe. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 164, cena 12 zł.
- Zofia Móraska, Anna Wilkowa: **KSZTAŁCENIE JEZYKA DZIECKA W KLASACH I-IV**. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 262, cena 27 zł.
- Andrzej Martynkin, Zbigniew Zarembo: **BIEG TO ZDROWIE**. Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1975, s. 65, cena 10 zł.
- Michał Niewiadomski: **GIMNASTYCZNA METODA ZADANIOWA ROMUALDA CZYŻEWSKIEGO**. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 229, cena 25 zł.
- Zbigniew Plochocki: **ATOMISTYKA WSPÓŁCZESNA**. Cześć I Historia atomu i elementy mechaniki kwantowej. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 112, cena 23 zł.
- Janina Chlebńska: **ANATOMIA I FIZJOLOGIA CZŁOWIEKA**. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 324, cena 46 zł.

BIBLIOTEKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP ZAPRASZA

Uprzejmie zawiadamiamy, iż Biblioteka Zarządu Głównego ZNP otwarta jest w poniedziałki w godzinach 8.30—12.00; we wtorki, środy, czwartki i piątki — w godzinach 10.00—19.00 oraz w soboty — w godzinach 8.30—18.00

Z jej zbiorów mogą korzystać członkowie ZNP, nauczyciele studiujący i studenci studiów stacjonarnych wyższych uczelni kierunków nauczycielskich.

Biblioteka dysponuje bogatym, liczącym ponad 70 tys. woluminów, księgozbiorem ogólnopedagogicznym (z zakresu psychologii i pedagogiki), społeczno-filozoficznym, historii i tradycji ZNP, literatury społeczno-politycznej i popularno-naukowej. Zaopatrzona jest ponadto w około 10 tys. egzemplarzy oprawnych roczników czasopism pedagogicznych i związkowych (między innymi w „Głos Nauczycielstwa Ludowego” od 1906 roku). Gromadzi na bieżąco 120 tytułów czasopism pedagogicznych krajowych i zagranicznych.

W ramach systemu wypożyczeń międzybibliotecznych wypożyczalne są książki bezpośrednio, a także udostępnia się posiadane zbiory na miejscu w czytelni, w godzinach otwarcia placówki.

Zapraszamy więc do odwiedzenia biblioteki, do częstszych i udanych wypożyczeń, do korzystania na miejscu w czytelni z jej bogatych zbiorów.

Biblioteka ZG ZNP mieści się w Warszawie przy ul. Władysława Spasowskiego nr 6/8, w gmachu Zarządu Głównego ZNP, na parterze (numer kodu pocztowego: 00-389 Warszawa, telefon 26-10-11, wewn. 209).

WSPÓLNA SPRAWA WYDAWNICTWA OŚWIATOWE

polecają interesującą pomoc dydaktyczną do wykorzystania na lekcjach zajęć praktyczno-technicznych w szkołach podstawowych

PL

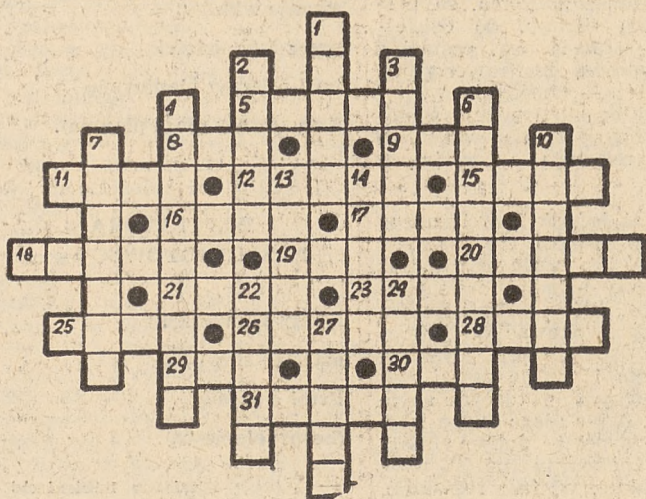
NORMY SYMBOLI ELEKTROTECHNICZNYCH

4 tablice zawierające: 1. Symbole znormalizowanych części radiowych i przyrządów pomiarowych. 2. Symbole elementów instalacji elektrycznych. 3. Symbole elementów obwodów i urządzeń elektrycznych. 4. Symbole elementów elektrotechnicznych. Materiał dostosowany do programu szkół podstawowych.

Instrukcja dla nauczyciela.
Format 50 x 70 cm cena zł 25,—

Do nabycia w sklepach Centrali Zaopatrzenia Szkół (CEZAS), w księgarniach „Domu Książki” oraz w księgarni „Wspólna Sprawa”, (ul. Marszałkowska 28, 00-576 Warszawa), która realizuje również zamówienia za zaliczeniem pocztowym.

KRZYŻÓWKA NR 19

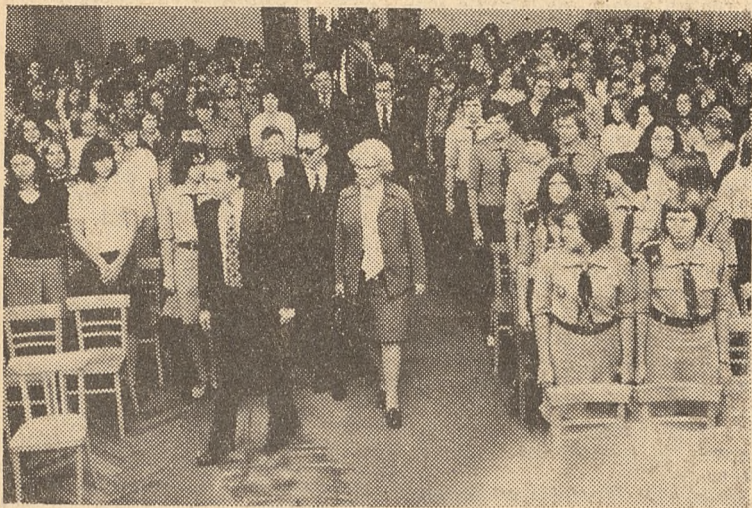


Posiomo: 8) słonowe legowisko niedźwiedzia, 9) ryba, 9) może być pocztowy, 11) pieśń operowa, 12) ptak amerykański podobny do naszego chruściela, 15) sala uniwersytecka, 16) środek opatrunkowy, 17) imię Chacaturiana, 18) jezioro w Finlandii, 19) uchodzi do Morza Azowskiego, 20) artysta sceniczny, 21) znak wysokości na mapie, 22) przyjaciel Piotra i Aramisa, 25) wymiar gatunek dromada, 26) muza, opiekunka poczty miłosnej 28) obszar wydzielony z większego obszaru, strefa, 29) panika na giełdzie, 30) mocne piwo angielskie, 31) rzeka w Chinach, Indii i Pakistanie Zachodnim.

Pionowo: 1) orator, 2) krewny w linii męskiej, 3) stolica Senegalu, 4) instrument muzyczny, 6) tkanina jedwabna lub bawełniana, 7) właściciel statku, 10) metal szlachetny, trudno topliwy, 13) wynalazek XX wieku, 14) ssak z rzędu syren, 22) biały sport, 30) wznosimy za czyjeś zdrowie, 27) prawy dopływ Leny.

„Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne. 00-490 Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie 104 zł, półrocznie 52 zł, kwartalnie 26 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”, jak również prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doreczeń pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doreczycieli — w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdeaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 86008/5923.

„Czynny ludzi dają blask krajowi”



Moment rozpoczęcia uroczystości, na salę wchodzi goście.



Przemawia I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Ochota tow. H. Szablak. Na podium odznaczeni profesorowie.

Z okazji Dnia Nauczyciela i 53 rocznicy szkoły, w Liceum Ogólnokształcącym nr 7 im. J. Słowackiego w Warszawie odbyła się uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele naczelnych władz dzielnicy: I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR — H. Szablak, zastępca naczelnika — G.

Gulczyńska oraz inspektor oświaty i wychowania — W. Pasięka.

Z rąk I sekretarza dziesięciu zasłużonych profesorów otrzymało Złote Krzyże Zasługi, a mianowicie: dyrektor szkoły — J. Szmuniewski, zastępca dyrektora W. Jasińska, M. Collet, B. Bojarczyńska, Z. Niszczyński, I. Matejuk,

J. Pawlak, M. Rej, L. Starosielec, J. Trzcinka, J. Wiszniewski oraz Brązowy Krzyż Zasługi — M. Ciesielski.

Bogaty był program części artystycznej uroczystości, przygotowany przez szkolny zespół dramatyczny, kierowany przez prof. W. Skowrońską i wspniany chór, pod batutą prof. J. Iwińskiej.

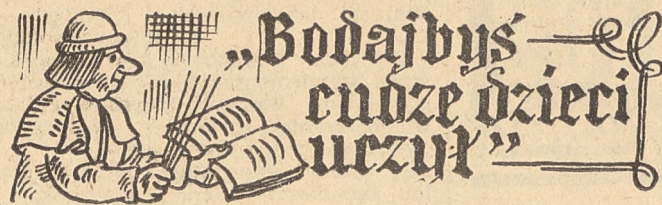
Z satysfakcją możemy stwierdzić, że Liceum J. Słowackiego przoduje wśród innych szkół dzielnicy Ochota tak pod względem wyników nauczania, jak i osiągnięć w pracach społecznych. Wspniale wyposażone pracownie przedmiotowe, laboratorium do nauki języków obcych, sale gimnastyczne, stołówka, kluby świadczą o dużym dorobku szkoły i o gospodarności dyrekcji. Drużyna harcerska „Stopka” znana jest nie tylko w dzielnicy, ale i poza nią. Duża w tym zasługa opiekuna — prof. M. Ciesielskiego. Dość liczna grupa ZMS ma wciąż nowe pomysły. Ostatnio współpracując z „Ruchem”, założyła międzynarodowy klub prasy i książki. Znałe też są powszechnie wyniki, jakie osiągają w sporcie uczniowie tej szkoły. Młodzież zawdzięcza to doświadczeniom pedagogom, którzy rozumieją rangę swego przedmiotu i w sportowej atmosferze kształtują prawidłowe postawy.

Liczne koła zainteresowań, koła przedmiotowe są niezwykle aktywne i mogą pochwalić się niejednym dyplomem zdobytym w konkursach i eliminacjach. Szkolne koło dramatyczne „wychowało” już kilku aktorów. Chór szkolny, choć „młody”, rozspiewał całą szkołę (w tej właśnie szkole zaczynała śpiewać znana piosenkarka — Halina Kunicka).

Wiele dobrego można napisać o młodzieży, pedagogach i wychowankach tej szkoły. Jej największą dumą była uczennica — Hanka Sawicka.

Dyrektor liceum — mgr J. Szmuniewski, od kilku lat kierujący szkołą, znajduje czas na wszystko; ma go i dla kolegów profesorów, i dla uczniów, i dla rodziców. Dziś ma wiele powodów do satysfakcji — najważniejsze jest przekonanie, iż słowa patrona szkoły, J. Słowackiego: „czynny ludzi dają blask krajowi” nabierają w jego szkole głębokiej treści.

A. PODNIEŚNKA



FRASZKI

Z DOŚWIADCZEN PEDAGOGICZNYCH

Dwójeczką, panie kolego,
poskrabiam ucznia
krnąbrnego.
Gdy jedna mu nie pomoże,
drugą i trzecią dołożę.
Józef Bułatowicz

WESTCHNIENIE

Ach, przydałby się
punkci usługowy,
w którym by tępe
ostrzono głowy.

NOWOCZESNY

Z nowoczesności jest znany,
rozdziiera szaty... z elany.

Bogusław Wieczorek

RADA

Chcesz mieć życie ponure,
Musisz zrobić maturę,
Następnie WSP
A dalej — każdy wie...

Czesław Rados-Siemieński

O PRYZNANIANI NAGRÓD

Czasami te nagrody
za bujnej fantazji płody.

Stanisław Mocarski

REFLEKSJA ZE SZKOLNEJ ŁAWKI

Tam czekają wzniosłe rzeczy
A tu pospolitosc skrzeczy.

FRASZKA NIEPEDAGOGICZNA

Niezły jest żywot
koziółków-matołków
Nikt im przynajmniej
nie podstawią stołków.

Stanisław Kopiec

ZGRANY ZESPÓŁ

W myśl hasła:
„zgranie przybliży cel”
Organizuję
w gronie kapele!

WSPÓŁCZESNY SYZYF

Dziś dźwigać głazów
nikt mu nie każe —
GUS to zamienił
na formularze

Eugeniusz Korkosz

TAKIE SOBIE MYŚLI

O wieczności najczęściej, mówią ci, którzy niewiele mogą powiedzieć o dniu dzisiejszym.

Dażenie do władzy jest najsilniejsze u tych, którzy nie umieją panować nad sobą.

Janusz Gaudyn

Przy rozwiązywaniu zadań wychowawczych kolejność wykonywania działań wyznacza życie.

Nie zawsze trasa postępu pedagogicznego wiedzie tradycyjnymi szlakami wychowania.

Eugeniusz Korkosz

Czas — to pieniądz, z którego nigdy nie otrzymasz reszty,

I karzełki dzielą się na większe i mniejsze.

I cóż z wody na młyn elektryczny, gdy prądu brak.

Władysław Grzeszczyk

„DOKTOR JUDYM” czyli STRACONA SZANSA

Dawno już nie przeżyłam tak głębokiego rozczarowania, jakiego źródłem był ostatnio filmowy „Doktor Judym”. Dzieło zdecydowanie chybione, stanie się nastoletnią, na której wszystkim nam szczególnie zależy, do innego spojrzenia na Judyma. Owego, tak wiele znaczącego kiedyś w naszym życiu społecznym bohatera, który jednak po lekcyjach języka polskiego wydaje się zazwyczaj dzisiejszym młodym — postacią cokolwiek dziwną i nie przystającą zupełnie do życia.

Ale, niestety... Choć przecież trudno nie przyznać racji odtwórcy doktora Judyma — Janowi Englertowi, który w wywiadzie radiowym mówił, że zagrać idee, zagrać wzorczec, to niezwykle trudna sprawa. To, oczywiście, prawda. Ale prawdą jest chyba również i to, że zadanie to nie jest niemożliwe (mamy przecież na ekranach niejedną tego typu udaną postać). Tymczasem Jan Englert zdecydowanie pograżył Judyma. W jego wcieleniu jest on tylko arogantem, niesympatycznym i bardzo prymitywnym zarozumiałcem. I jak tu emocjonalnie zaakceptować takiego bohatera? Jak się z nim — choćby w minimalnym stopniu zidentyfikować?

A ambicje reżysera — Włodzimierza Haupego były niemale. W jednym z wywiadów opowiadał: „Pozwalam sobie dołączyć mój głos do dyskusji o reprezentowanej przez Judyma postawie życiowej — samotnego, bezkompromisowego społecznika. Staje po jego stronie przeciw wszystkim, którzy go potępiają. Mój Judym jest bohaterem, a nie przegrany życiowo rozbitkiem, skłóconym z otoczeniem”. I dalej: „Mówi się często, że «judymowska» postawa wobec życia nie może liczyć na aprobatę pokolenia lat siedemdziesiątych. Nie zgadzam się z tym. Ileż współczesnych cech łączy tego człowieka i młodych z naszej epoki! Człowiek po studiach, pełen ideałów i własnych koncepcji urzędowania rzeczywistości, trafia w środowisko rufy niarży, podejmuje walkę z nimi i z ich poglądami. Iluż młodych musi przejść tę samą drogę?...”

Po obejrzeniu filmu powyższe wyznania twórcy wyglądają wręcz zabawnie. Ow nieznośny, arogancki, niezwykle zakompleksiony, nie wiedzący właściwie, czego chce, napiętnowany ogólną niemożnością, człowiek — a takim widzimy go na ekranie — ma być bliski postawom i odczuciom dzisiejszych współczesnych? Ma przemówić do ich wrażliwości i wyobraźni?

Nie neguję faktu, iż podjęcie się — w latach siedemdziesiątych — realizacji filmu o doktorze Judymie było aktem niezwykle odwagi. Ryzyko takie można było jednak podjąć tylko wtedy, gdy

miało się naprawdę coś istotnego do zakomunikowania, jakaś koncepcja, jakieś własne stanowisko, jakiś ważki głos na temat tej, budzącej przecież bardzo różne zdania i opinie, postaci i postawy. Głos, który — być może — rozpocząłby interesującą dyskusję na temat kształtu dzisiejszego społeczeństwa, etyki zawodowej, stosunku do własnych obowiązków.

Niestety, filmowy kształt „Ludzi bezdomnych” budzi głównie zażenowanie. Szkoda to ogromna, bowiem tym samym zaprzepaszczone zostało niezwykle szansa wychowawcza, jaką — tak przynajmniej się spodziewaliśmy — mogła przynieść ekranizacja powieści, która odegrała kiedyś tak szczerą rolę społeczną. Która powołała do życia postać-symbol, postać, przeciw i dziś mogącą budzić żywszy rezonans.

Bo niezależnie od tego, czy cechy i wartości, jakie kojarzą się nam zazwyczaj z doktorem Judymem uważamy za anachroniczne, czy też nie, to przecież symbol Judyma ciągle jeszcze funkcjonuje w naszym życiu społecznym i nie jest wcale pustym dźwiękiem. Świadczą o tym chociażby coroczne spotkania Siłaczek i Judymów, organizowane (i pewnie jeszcze są organizowane) w Gdańsku, unikalne zjazdy lekarzy, nauczycieli, agronomów, przedstawicieli innych profesji, którzy w odczuciu powszechnym są kontynuatorami Siłaczek i Judymów (sylwetkę jednego z nich przedstawiliśmy na łamach „Głosu”). Świadczą przede wszystkim

— by odwołać się do przykładu najbliższego naszemu środowisku — dziesiątki pracujących na wsi nauczycieli i nauczycielek, których praca i postawa jest bardzo często żywym ucieleśnieniem tych cech i wartości, jakich nosicielem jest bohater Zieromskiego.

Tym bardziej więc żałować należy, iż ekranizacja „Ludzi bezdomnych” zdecydowanie oddaliła nas od niego, co więcej — przekreśliła tę postać w oczach widzów, szczególnie zaś — jak się wydaje — w oczach widzów młodzieżowej.

Tak więc reżyser filmu niezbyt przysłużył się pisarzowi w 50 rocznicę jego śmierci. A my straciliśmy szansę zbliżenia, za pośrednictwem ekranu, do dzisiejszych 14- i 16-latków, postaci z całą pewnością kontrowersyjnej, ale przecież — choćby ze względu na jej bogatą tradycję społeczną, zasługującej na wnikliwą uwagę i refleksję dzisiejszych twórców.

Ponieważ jednak film Haupego tak bardzo zawiódł, nie pozostaje nic innego, jak żywić nadzieję, iż — być może — znajdzie się jeszcze twórca, który potrafi swoim dziełem spowodować do interesującej, współczesnej dyskusji nad sensem i treścią życia, nad najważniejszym i decydującym wyborem. A nie ulega chyba wątpliwości, że postać Judyma może stanowić znakomity punkt wyjścia do takich właśnie rozważań.

HENRYKA WITALEWSKA

EPITAFIA

NAUCZYCIELSKIE

POLONISTY

Chołt iego
f nagrobnym słowie
mó oddawiają

— wdzięczni uczniowie.

DYREKTORA SZKOŁY

Pod nagrobkiem
tym się mieści
rwanie włosów
przez lat...dzieści
trzy reformy planowane
dwa zawaly (poza planem).

WIZYTATORA PRZEDMIOTOWEGO

Kiedy już wyrzekł
ostatnie słowo
Prosi o pamięć
(bezproblemową).

Stanisław Lubieniecki